LIPIEC 1935 R. CENA ZŁ 1.50

# BANKI I GIEŁDA

ROK I NR. 4

TREŚĆ:



BIULETYN GIEŁDOWY
P. A. T.

# BANKI I GIEŁDA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM BANKOWOŚCI W POLSCE

REDAKTORZY: DR. ADOLF ATLAS I OSKAR STEMPEL

WYDAWCA: BIULETYN GIEŁDOWY P. A. T.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MIODOWA 22, TEL. 11-80-15

ROK I. WARSZAWA, LIPIEC 1935. NR. 4

*Dr. ADOLF ATLAS.*

## POLSKA „BIG FIVE" W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.

„BIG FIVE" (wielka, wzgl. gruba piątka), to w świecie bankowym—jak wiadomo—popularna nazwa pięciu wielkich banków angielskich, a mianowicie: Barclays Bank, Lloyds Bank, Midland Bank, Westminster Bank i National Provincial Bank. Korzystając z tego tytułu w odniesieniu do naszych wielkich banków, — zdajemy sobie jasno z tego sprawę, że nie mogą tu bynajmniej wchodzić w grę analogje z dziedziny zasobności kapitałowej czy rozpiętości interesów, cały bowiem nasz aparat bankowy, nawet łącznie z bankami państwowemi i P. K. O. nie wytrzymuje żadnego porównania ze wspomnianemi 5 wielkiemi instytucjami kredytowemi wielkiego Imperjum Brytyjskiego, których baza kapitałowa (środki własne i powierzone) obraca się w granicach 2 miljardów funtów szterlingów czyli okrągło przeszło 50 miljardów złotych.

Analogji doszukujemy się w czemś innem. Oto według klasyfikacji Komisarjatu Bankowego Ministerstwa Skarbu posiadamy na 43 banki akcyjne 6 banków, wyróżniających się wybitnie pod względem kapitałów własnych i powierzonych od pozostałych i stanowiących oddzielną grupę t. zw. wielkich banków. Są to Bank Handlowy w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Zachodni i Bank Cukrownictwa. Wobec tego jednak, że Bank Cukrownictwa jest bankiem specjalnym, służącym w pierwszym rzędzie i głównie finansowaniu przemysłu, od którego bierze nazwę, a w związku z tem i struktura jego bilansu odbiega dość silnie od struktury bilansów innych banków, (co zresztą uwzględnia w swoich zestawieniach również Komisarjat Bankowy), ograniczamy nasze rozważania do pięciu wielkich banków, pod względem prowadzenia interesów do siebie zbliżonych. Analogja jednak nie dotyczy tylko przypadkowej liczby pięć, musimy bowiem zaznaczyć, że wspomniane wielkie banki posiadają w stosunku do ogółu banków akcyjnych bardzo po-

ważny ciężar gatunkowy. Wystarczy stwierdzić, że reprezentują one zgórą 40% kapitałów własnych wszystkich 43 banków akcyjnych i przeszło 1/3 ogółu wkładów tychże, przyczem wśród pozostałych banków znajdują się również instytucje kredytu długoterminowego, będące spółkami akcyjnemi: Zdaje się nam więc, że przedstawiając obraz rozwoju tej wielkiej piątki w naszej bankowości, której bilanse na ultimo czerwca 1935 stoją nam już w obecnej chwili do dyspozycji, dajemy czytelnikom materjał orjentacyjny dla oceny sytuacji całej naszej bankowości w pierwszem półroczu r. b.

Bilans łączny brutto wspomnianych pięciu banków (o Banku Cukrownictwa piszemy na innem miejscu) z uwzględnieniem wszystkich miarodajnych dla oceny sytuacji pozycyj na ultimo czerwca 1935 r. w porównaniu z bilansem brutto na ultimo 1934 przedstawia się jak następuje:

## BILANS ŁĄCZNY 5 WIELKICH BANKÓW AKCYJNYCH
### (bilans brutto)

w tysiącach (główne pozycje)

| | | 1935<br>30 czerwca | 1934<br>31 grudnia |
|---|---|---|---|
| | STAN CZYNNY: | | |
| 1. | Kasa i sumy do dyspozycji . . . | 10.418 | 25.602 |
| 2. | Kupony . . . . . . . . | 128 | 73 |
| 3. | Waluty zagranicze . . . . | 2.072 | 1.625 |
| 4. | Papiery wartościowe własne . . | 12.226 | 9.914 |
| 5. | Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych . . . . . . | 12.244 | 14.389 |
| 6. | Papiery wart. ustaw. kap. zapas. . . | 5.742 | 7.234 |
| 7. | Towary . . . . . . | 8 | 9 |
| 8. | Banki krajowe . . . . . | 4.535 | 2.435 |
| 9. | Banki zagraniczne . . . . | 7.449 | 4.830 |
| 10. | Weksle zdyskontowane . . . | 166.395 | 169.760 |
| 11. | Weksle protestowane . . . . | 28.337 | 29.144 |
| 12. | Rachunki bieżące (salda debetowe): | | |
| | a) zabezpieczone . . . . | 119.903 | 124.781 |
| | b) niezabezpieczone . . . . | 31.040 | 33.648 |
| 13. | Ruchomości . . . . . . | 1.773 | 1.916 |
| 14. | Nieruchomości . . . . . . | 46.037 | 49.496 |
| 15. | Koszty handlowe . . . . . . | 9.224 | 18.992 |
| 16. | Różnice kursowe . . . . . . | 110 | — |
| 17. | Administracja nieruchomości . . | 435 | 1.011 |
| 18. | Rachunki Oddziałów . . . . . | 88.445 | 86.777 |
| 19. | Sumy przechodnie . . . . . | 4.376 | 9.132 |
| | Suma bilansowa . . . . . . | 618.355 | 637.179 |

w tysiącach (główne pozycje)

| | 1935 30 czerwca | 1934 31 grudnia |
|---|---|---|
| STAN BIERNY: | | |
| 1. Kapitały własne | 79.116 | 97.850 |
| w tem kapitał zakładowy | 63.080 | 78.080 |
| 2. Wkłady | 176.493 | 163.219 |
| w tem à vista | 64.024 | 57.752 |
| 3. Rachunki bieżące: (salda kredytowe) | 40.383 | 39.921 |
| 4. Zobowiązania inkasowe | 738 | 1.261 |
| 5. Redyskonto weksli | 78.907 | 74.871 |
| 6. Zastaw walorów | 1.596 | 926 |
| 7. Banki krajowe | 30.721 | 32.882 |
| 8. Banki zagraniczne | 33.136 | 63137 |
| 9. Procenty i prowizje | 8.879 | 16.103 |
| 10. Różnice kursowe | 987 | 2.424 |
| 11. Dochód z nieruchomości | 907 | 2.076 |
| 12. Rachunki Oddziałów | 86.304 | 86.294 |
| 13. Sumy przechodnie | 7.447 | 7.051 |
| 14. Dywidenda niepodniesiona | 203 | 267 |
| 15. Zyski z lat ubiegłych | 286 | 385 |
| Suma bilansowa | 618.355 | 637.179 |
| Gwarancje | 24.242 | 22.846 |
| Inkaso | 37.448 | 28.649 |

Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można zmniejszenie się kapitałów własnych. Zmiana ta wywołana została przez ostatnie znane nam posunięcia Banku Handlowego w Warszawie. Obniżenie kapitału zakładowego tego banku o 15 milj zł i zużycie kilku miljonów z rezerw dla odpisów z aktywów, celem stworzenia warunków sprzyjających fuzji z Bankiem Angielsko-Polskim znajduje w pozycji: „kapitały własne“ odpowiedni wyraz. Postanowione lecz jeszcze nie przeprowadzone podwyższenie kapitału zakładowego o 10 milj. zł. w naszem zestawieniu siłą rzeczy nie mogło być jeszcze uwzględnione.

W odróżnieniu od kapitałów własnych, które uległy zmniejszeniu o przeszło 18 milj. zł. zarówno wkłady, jak i salda kredytowe na rachunku bieżącym wykazują wzrost, przedewszystkiem zaś wzrosły poważnie wkłady i to zarówno terminowe jak i à vista. Ogólny przyrost środków powierzonych z tych pozycyj wynosi okrągło przeszło 11 milj. zł.

Natomiast zmalały i to niewspółmiernie silniej kapitały powierzone obcych banków, a przedewszystkiem zagranicznych. Obligo wspomnianych 5 banków wobec zagranicznych instytucyj bankowych zmalało o okrągło 30 milj. złotych, a procentowo biorąc o prawie 50%.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że uniezależnianie się naszej bankowości od zagranicy znajdujące w tych zmianach tak dobitny wyraz, jest samo przez się objawem bardzo pomyślnym i pożądanym, daliśmy bowiem już w swoim czasie wyraz przekonaniu, iż związanie losów rodzimego gospodarstwa narodowego z rozwojem obcych organizmów gospodarczych, zwłaszcza w dziedzinie finansów, stwarza ryzyko i to bardzo poważne dla korzystającego zbytnio z tej pomocy, gdyż w momentach najmniej oczekiwanych powodować może wstrząsy, których źródło znajduje się poza granicami kraju.

Takie jednak, kto wie zresztą, czy w całości z naszej nieprzymuszonej woli, zbyt silne i zbyt szybkie zmniejszenie poważne obliga wobec zagranicy nie mogło pozostać bez wpływu na strukturę naszych bilansów bankowych. Widzimy więc, że mimo wzrostu wkładów zmniejszył się portfel wekslowy, zmniejszyły się również kredyty na rachunku bieżącym, zwiększył się natomiast redyskont. Równocześnie zaś obniżyły się w sposób zgoła niezwykły zapasy gotówkowe w pozycji kasa i sumy do dyspozycji, a to z okrągło 25 do do 10 mil. zł. czyli o 60%.

Mówimy oczywiście o bilansie łącznym, dającym obraz przeciętny, życiowo jednak biorąc istnieje we wspomnianych instytucjach we wielu dziedzinach duża rozpiętość. I tak np. stopień redyskonta waha się między kilkunastu a około 80%. Dysproporcja oczywiście niezwykła.

Opierając się na metodach obliczania płynności, stosowanych przez Komisarjat Bankowy i abstrahując od konkretnych cyfr, możemy powiedzieć, że przy obliczaniu płynności stopnia pierwszego, w którym uwzględnia się stosunek zasobów gotówkowych do wszystkich zobowiązań, obniżenie się tych pierwszych o 50%, a tych drugich w niespółmiernie słabszym stopniu da nam znacznie gorszą płynność, aniżeli na ultimo 1934. To samo dotyczy również płynności stopnia drugiego, gdyż przy zwiększonem wyzyskaniu redyskonta i zmniejszonym portfelu wekslowym zmniejsza się rezerwa płynności, a zasoby gotówkowe, jak wspomnieliśmy, uległy również bardzo poważnej redukcji.

Mamy więc niewątpliwie do zanotowania ciekawy objaw, że w naszej „wielkiej piątce" pogorszyła się wybitnie płynność, a to pogorszenie się płynności nie pozostaje bynajmniej w związku ze zwiększoną ekspansją kredytową.

Jeżeli natomiast chodzi o rentowność, to tu zaznacza się widoczna poprawa. Zestawienie kosztów handlowych z procentami, prowizjami i różnicami kursowemi daje już za pierwsze półrocze stosunkowo mały, ale widoczny zysk, podczas gdy rok 1934 dał w odniesieniu do pięciu wspomnianych banków stratę.

Badając wnikliwie poszczególne pozycje dojść można do wniosku, że bilanse naszych wielkich banków zostały w poważnej mierze oczyszczone z wątpliwych aktywów, że doprowadzone

zostały temsamem do istotnej, a nie tylko formalnej równowagi, że więc instytucje te nie stoją już w obliczu przykrych niespodzianek. W ten sposób podstawowe założenie dla powrotu do rentowności istnieje i rozszerzenie bazy kapitałowej i obniżenie kosztów handlowych oto cel, którego osiągnięcie pozwoli przywrócić akcji bankowej w Polsce charakter papieru lokacyjnego, przynoszącego skromny ale pewny dochód.

Życzyćby sobie należało, by ten pomyślny zwrot stosunków nastąpił jaknajszybciej, wtedy bowiem otwarta będzie droga dla nowych emisyj, zasilających nasz aparat bankowy w kapitały najwygodniejsze i najkorzystniejsze dla twórczej ekspansji finansowej.

*OSKAR STEMPEL*

# O INICJATYWĘ W PRZEMYŚLE UBEZPIECZENIOWYM

KTOKOLWIEK miał możność choćby pobieżnie zapoznać się ze stanem ubezpieczalnictwa prywatnego na Zachodzie, a w szczególności w Anglji, musiał dojść do wniosku, że przemysł ubezpieczeniowy odgrywa w tych krajach conajmniej równorzędną rolę, jak banki, że w tych krajach zajmuje czołowe miejsce w dziedzinie akumulacji kapitałów i wywiera poważny, jeżeli już nie decydujący wpływ na rynek kapitałowy. To też przeważna ilość wydawnictw angielskich, poświęconych zagadnieniom bankowym włączyła do zakresu swych zainteresowań również ubezpieczalnictwo, poświęcając mu baczną uwagę i wyznaczając mu na swych łamach niepoślednie miejsce. A jeśli jakieś wydawnictwo niefachowe wydaje numer specjalny, poświęcony zagadnieniom finansowym, to zgóry można przewidzieć, że przemysł ubezpieczeniowy nietylko nie będzie pominięty, ale znajdzie w nim obszerne i szczegółowe omówienie.

Jakże inaczej przedstawia się sprawa u nas. O ile, jeżeli chodzi o bankowość, stwiedzić można duży postęp i zagadnienia bankowe na łamach prasy codziennej, coraz szerzej i coraz częściej są omawiane, zagadnienia ubezpieczeniowe (wyłączając ubezpieczenia społeczne) są, łagodnie mówiąc, postponowane.

Prawda, że stan produkcji ubezpieczeniowej w Polsce jest bardzo niski, niewspółmierny do poziomu kulturalnego i gospodarczego naszego kraju, ale jest przecież rzeczą jasną, że pożądany zwrot jest nie do pomyślenia bez konsekwentnej, na wielką skalę zakrojonej akcji w kierunku pobudzenia w społeczeństwie myśli ubezpieczeniowej, a poprzez nie do poważnego zwiekszenia istniejącej produkcji w dziedzinie ubezpieczalnictwa.

Zrozumiał to w pełni Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń i rozpisał w roku ubiegłym konkurs publicystyczny na temat

„Gospodarcza i społeczna funkcja ubezpieczeń majątkowych". Konkurs ten dał w wyniku dwadzieścia kilka artykułów rozsianych w prasie całego kraju, które niewątpliwie pobudziły szersze sfery społeczeństwa do zastanowienia się nad problemami związanemi z dziedziną ubezpieczeń.

Pierwszy krok był zrobiony, zdawało się, że nasz przemysł ubezpieczeniowy zrozumie intencje Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, podchwyci inicjatywę i znajdzie sam sposoby i środki dla kontynuowania tej tak pożytecznej, a w naszych warunkach nawet koniecznej akcji. Tymczasem echa tego konkursu już dawno przebrzmiały, a o kontynuowaniu akcji propagandowej w społeczeństwie na rzecz szerzenia zdrowej myśli ubezpieczeniowej niema jeszcze mowy.

Jaki jest stan naszego ubezpieczalnictwa prywatnego w tej chwili? Według opinji czynników miarodajnych produkcja w dziedzinie ubezpieczeń od ognia, wypadków, kradzieży i t. p. utrzymana jest na poziomie, odpowiadającym stanowi gospodarczemu kraju. Dotychczasowy portfel ubezpieczeniowy w tej dziedzinie jakoteż jego rozwój nie są zbyt wysokie, ale też nie rażąco niskie.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w dziedzinie ubezpieczeń na życie. Tu dotychczasowy portfel jest mikroskopijnie mały w porównaniu z innemi krajami Zachodu, a produkcja bardzo poważnie chroma. Można wprawdzie dla takiego stanu rzeczy szukać pewnego usprawiedliwienia w ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, która nie pozwala na angażowanie się w obligo, wymagające poważniejszych stosunkowo świadczeń, ale takie usprawiedliwienie tylko częściowo przemawia nam do przekonania. Przecież ubezpieczanie się na życie jest inną formą oszczędzania, pod wielu względami górującą nad pozostałemi formami oszczędności. Ubezpieczający się na życie ma tę pewność, że rodzina jego na wypadek śmierci otrzyma sumę ubezpieczoną bez względu na to, w jakim momencie proces oszczędzania przez ewentualną jego śmierć zostanie przerwany. Na wypadek dożycia otrzyma sumę przez się zaoszczędzoną, a zresztą nawet, gdyby w trakcie trwania ubezpieczenia znalazł się w potrzebie, może już po 3 latach trwania ubezpieczenia uzyskać pożyczkę w wysokości mocno zbliżonej do wpłaconych przez siebie sum. A skoro proces kapitalizacji wewnętrznej mimo kryzysu bynajmniej zahamowany nie został, skoro oszczędności wykazują stosunkowo poważny wzrost, produkcja ubezpieczeń na życie mimo kryzysu winna się rozwijać, choćby w nieco słabszem tempie.

To, co wyżej powiedzieliśmy, jest bezsprzeczne i żadnemi argumentami zwalczyć się nie da. Niepomyślna ewolucja w dziedzinie ubezpieczeń na życie jest związana z całym szeregiem niedomagań, tkwiących w łonie samych towarzystw ubezpieczeniowych. Nietylko bowiem nie pomyślano dotychczas o celowej akcji uświadamiania i zachęcania szerszych sfer społeczeństwa poprzez pra-

sę, ale nie mamy nawet odpowiedniej literatury propagandowej, któraby zapoznała zainteresowanych w sposób przystępny z zagadnieniami ubezpieczeń na życie. Wszak zdarza się często, że agent werbujący klijenta nie jest w stanie dać mu do ręki dla zastanowienia się tabel, zawierających różne kombinacje ubezpieczeń na życie, gdyż posiada tylko jeden egzemplarz, z którym nie może się rozstać.

To są fakty świadczące o braku zrozumienia dla pracy w tej dziedzinie nawet wśród sfer kierowniczych naszych towarzystw ubezpieczeniowych.

Podobno sprawa ta stanowi przedmiot ożywionej dyskusji w łonie towarzystw ubezpieczeniowych na terenie ich organizacji zawodowej — byłby to objaw niewątpliwie pocieszający. Im prędzej jednak pewne plany będą realizowane, tem szybciej zbliżymy się do momentu, w którym nasz prywatny przemysł ubezpieczeniowy wejdzie na drogę realnej, pozytywnej pracy dla zbliżenia nas w tej dziedzinie do stosunków panujących na Zachodzie i usunięcia rażącej niewspółmierności, stojącej na przeszkodzie kulturalnemu i gospodarczemu rozwojowi kraju.

*DR. ROBERT ARZET (BERLIN).*

# INSTYTUCJA KREDYTOWA A KLIJENTELA

Nawiązując do wywodów artykułu wstępnego w poprzednim numerze naszego czasopisma, zamieszczamy poniżej w przekładzie prawie w całości artykuł dr. Arzeta, ogłoszony na łamach tygodnika „Die Bank". Zaznaczamy, że artykuł ten, według oświadczenia redakcji wspomnianego tygodnika miał być wyróżniony najwyższą nagrodą w ad hoc rozpisanym konkursie publicystycznym, i tylko ze względu na zgóry wyrażoną wolę autora znalazł się poza konkursem. Wywody dr. Arzeta, pozbawione wszelkiego posmaku politycznego, utrzymane w granicach fachowych rozważań osobistości, wnikliwie analizującej niedomagania bankowości i szukającej poprawy w drodze realnych poczynań, zasługują w pełni na to, aby zwrócić na nie uwagę naszych Czytelników, tembardziej, że dadzą się z nich wyciągnąć pozytywne wnioski również w odniesieniu do naszych rodzimych stosunków bankowych.

STOSUNEK między bankami a ich klijentelą obejmuje trojakie zadanie. Bank zna klijentów jako wierzycieli i dłużników, a do odpowiedzialności w obrębie stosunków wierzycielsko-dłużniczych przyłącza się wyższa odpowiedzialność wobec ogółu. Służba dla klijenteli (o ile tym terminem oddajemy w zupełności treść niemieckiego określenia „Kundendienst"), oznacza wytwo-

rzenie odpowiedniego wyrównania między prywatno-gospodarczemi interesami w zakresie porad i zarobkowania a interesem publicznym.

**Klijent jako wierzyciel.**

Życzenie klijenta, o ile on w jakiejkolwiek formie jest wierzycielem banku idzie w tym kierunku aby poprzez administracyjną funkcję banku biegnącą równolegle z jego dążeniem do pewności wkładów, mieć możność konstruktywnej wymiany myśli dla możliwie najlepszej lokaty swoich należności. Inicjatywa może przytem wyjść bądź to ze strony klijenta, bądź też ze strony banku. Będzie niewątpliwie rzeczą słuszną, jeżeli inicjatywa wyjdzie w głównej mierze ze strony klijenta i jest kwestją wychowania klijenteli wytworzenie takiej sytuacji, by przez przygotowanie i oddanie do dyspozycji właściwych materjałów, wytworzenie się opinji o danej kwestji dla obu stron mogło uchodzić jako wynik procesu logicznego myślenia.

Stanowisko banku przy takim procesie doradczym ogranicza się na tem, by znaleźć wyrównanie między jego własnemi prywatno-gospodarczemi rozważaniami, a takiemi rozważaniami klijenta, poparte racją ekonomiczną.

Podczas ostatniego roku musiała, aby użyć tu konkretnego przykładu, przy poradach dotyczących lokaty kapitałów w papierach wartościowych, polityka konwersyjna wystąpić na pierwszy plan. Wola polityczna i wyznaczanie sobie celów gospodarczych, oto dwa czynniki które w sposób bardzo wyraźny wpływały na obniżenie stopy procentowej. Stopień więc oddziaływania na kursy papierów rentowych musiał być silny. Oddziaływanie zatem na zamianę względnie przerzucenie się z jednych portfeli papierów wartościowych na inne zapowiadało zyski prywatno-gospodarcze i służyło dobru publicznemu.

Strona psychologiczna, obsługi klijenta polega na tem, że ci członkowie zespołu funkcjonarjuszy bankowych, którzy bezpośrednio albo pośrednio spełniają wobec klijenta rolę doradczą względnie pewne kwestje z klijentelą rozważają, są w stanie zbadać w sposób dyskretny potrzeby, życzenia i specjalne właściwości, względnie upodobania klijentów, a temsamem mogą dostosować swoje funkcje doradcze, pod względem formy i rozmiarów do indywidualnych wypadków. Dobrze wychowani i rozumni urzędnicy posiadający odpowiednio wyrobione poczucie odpowiedzialności, bez nadmiernego nastawienia spekulacyjnego są do tego potrzebni. Związane z tem kwestje wykształcenia i wychowania materjału urzędniczego będą poruszone na innem miejscu.

**Klijent jako dłużnik.**

Klijent jako dłużnik jest dla banku tak samo ważny jak klijet jako wierzyciel. Teza jednak, że działalność banków ma swój punkt kulminacyjny w poradnictwie klijenteli, nie może być zasto-

sowana bez zastrzeżeń w odniesieniu do stosunku wobec klijenta jako dłużnika. Kredytobiorcami banków są w zasadzie osobistości gospodarujące albo przedsiębiorstwa, a nawet kredyty personalne, które przecież też nie są w lwiej przynajmniej części kredytami konsumcyjnemi, pozostają temsamem w związku z zadaniami gospodarczemi. W czasach obecnych doradcza funkcja banku nie jest zbyt często pożądana w stadjum robienia inwestycyj, które wychodzą z kredytu. Na tym odcinku pracy stoją przedsiębiorstwu podejmującemu inwestycje do dyspozycji doradcy techniczni i ekonomiczni. Bank musiałby mieć zbyt wielu specjalistów aby w tym zakresie mógł służyć wyczerpującemi dyrektywami i aby jego opinje były miarodajne. Potrzeba funkcyj doradczych banku występuje dopiero w tem stadium kiedy gospodarczy proces inwestycyjny przeradza się w proces wydzielania kapitału, kiedy więc z dawnego dłużnika w bezpośrednim albo pośrednim związku z instytucją kredytową wytwarza się wierzyciel. Innemi słowy: porada instytucji kredytowej winna się naogół obracać w granicach czysto finansowych rozważań.

Wzrośnie natomiast przy takiem rozgraniczeniu wartość porady ze strony instytucji kredytowej wtedy, kiedy oparta będzie na rozumnej znajomości gospodarczych powiązań. Poznanie mentalności dłużnika i założeń dla gospodarczego zlikwidowania kredytów oto dotychczas zaniedbane zadanie instytucyj kredytowych. Ponieważ bank w głównej mierze ma doczynienia z dobrami abstrakcyjnemi, które tylko buchalteryjnie tu i tam są przesuwane i nie dopuszczają do wyobrażeń plastycznych, należy poczynić próbę wprowadzenia pracowników bankowych w silniejszy sposób, w żywy świat wyobraźni życia praktycznego, by działalność doradczą zbliżyć do rzeczywistości.

## Praca wychowawcza wewnątrz banków.

W tej dziedzinie pracy następujące wskazania mogą być pożyteczne. Organy powołane do wyszkolenia i wychowania urzędników bankowych, będą musiały uwzględnić tę nową stronę problemu wychowawczego. Zaleciłby należało większe wyszkolenie w dziedzinie przejawów związanych z funkcjonowaniem żywego organizmu gospodarczego, wymianę w granicach możliwości praktykantów bankowych i praktykantów przemysłowych na przeciąg conajmniej ½ roku a później regularne zwiedzanie zakładów przemysłowych. Dla kupca-przemysłowca zdobycie wiadomości dotyczących problemów pieniężno-kredytowych jest tak samo ważne, jak odwrotnie dla pracownika bankowego jest konieczne zapoznanie się z powiązaniami gospodarczemi z dziedziny produkcji. Takie uzupełnienie wyszkolenia pracowników bankowych wydaje się dosyć ważnem, aby pomyślano o włączenie go do programu ogólnego wykształcenia pracowników bankowych.

Dla osiągnięcia w obchodzeniu się z klientelą większej jednolitości, jest konieczne pouczenie wszystkich członków zespołu

pracowniczego, a i to w silniejszym stopniu i przeprowadzone bardziej planowo. Zjednoczenie banków amerykańskich osiągnęło dobre rezultaty przez wprowadzenie na terenie wewnętrznym godzin dyskusyjnych dla których przygotowało jasne i łatwo zrozumiałe linje wytyczne w formie broszury. Zespoły po 15 do 25 osób, otrzymywały naukę raz w miesiącu. Ciekawą jest obserwacja, że przedstawienie i omówienie zarówno kwestji bankowych jak i kwestji pieniężnych i gospodarczych natury ogólnej, występuje zupełnie w innem świetle, jeżeli prowadzone jest z punktu widzenia informowania klijenta. W Niemczech jesteśmy niewątpliwie jeszcze dalecy od jednolitej, odpowiadającej wymaganiom chwili i celom rynku kapitałowego, linji poradnictwa klijenteli. Istnieją wprawdzie w kilku wielkich bankach tendencje świadomej celów orjentacji z centrali, udzielanie jednak informacji pozostaje jeszcze zbyt silnie pod bezpośrednim wpływem ruchów i fluktuacyj giełdowych. Nie mamy oczywiście na myśli ciasnego schematyzowania linji wytycznych dla służby informacyjnej. Chodzi jedynie oto aby stworzyć ramy, które będąc w zgodzie z ogólną polityką gospodarczą i polityką rynku kapitałowego, zostawiłyby przecownikom bankowym, utrzymującym kontakt z klijentelą, dostateczne jeszcze pole dla inicjatywy własnej i poczucia odpowiedzialności. W tej dziedzinie nie jedna jeszcze możliwość istnieje.

**Poradnictwo aktualne:**

Liczne zapytania wskazują nato, że przy obecnej różnorodności ustaw podatkowych i rozporządzeń gospodarczych istnieje potrzeba dalej idącego poradnictwa i zawiadywania majątkiem. W odróżnieniu od bankowości amerykańskiej, gdzie zarząd majątkowy w formie powiernictwa najróżnorodniejszych odcieni umożliwia wszelkiego rodzaju funkcje doradcze, w Niemczech takich urządzeń niema. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że wielu posiadaczy kapitału życzyłoby sobie, aby wszystkie dyspozycje kapitałowe z uwzględnieniem strony podatkowej były jednolicie prowadzone z jednego miejsca.

Podczas gdy brak jest podstaw prawnych dla tego rodzaju administrowania kapitałami z silniejszą odpowiedzialnością własną banków, to z drugiej strony istniejące urządzenia jak biura prawne, poradnie podatkowe i gruntowe, biura ekonomiczne i t. p. pozwoliłyby na istotne rozszerzenie obsługi klijenteli bez znacznego obciążenia jej kosztami. Okazało się w Stanach Zjednoczonych, że wydziały trustowe istniejące w wielu bankach były bardzo odporne i nawet w ciężkich czasach opłacalne. Odpowiadanie na zapytania z dziedziny podatkowej zatacza dziś już bardzo szerokie kręgi. Wydaje się jednak, że w tym względzie nie zadano sobie dotychczas zbyt wiele trudu.

## Odpowiedzialność klijenta wobec ogółu.

W chwili kiedy się klijenteli wytłumaczyło jasno zadanie instytucji kredytowej, jako powiernika jej majątku, można przystąpić ze skutkiem do niemniej ważnej pracy wychowawczej jaką jest pobudzenie klijenteli do większej odpowiedzialności dla jej dyspozycji pieniężnych. Nie jest tak, że naprzykład proces tezauryzacyjny szkodzi tylko bankom z punktu widzenia prywatno-gospodarczego, ale wstrzymywanie pieniędzy ponad bieżące potrzeby kasowe, szkodzi całemu gospodarstwu, gdyż odbiera mu siłę nabywczą. Jeżeli ten proces przybiera większe rozmiary, to ciągle jeszcze utarty pogląd, jakoby użytkowanie pieniędzy było sprawą czysto osobistą, prowadzi do tego, iż muszą być podjęte specjalne środki w dziedzinie gospodarczej i kredytowej, które innych obywateli zmuszają do ciężkich ofiar. Naczelnym celem odpowiedzialnych czynników instytucji kredytowej musi być uświadomienie obywateli, że celowa lokata płynnych środków nie jest służbą dla banku, ale służbą publiczną.

## Dobór klijenteli.

Abstrahując od tych ogólnych zasad, musiałaby sobie każda instytucja kredytowa jasno uświadomić, jaka kategorja klijentów bankowych jej interesom najbardziej odpowiada. Jest rzeczą przykrą jeżeli po często krótkich stosunkach handlowych z klijentem musi mu się oświadczyć, że poglądy obu stron na pożyteczną współpracę się nie pokrywają, czy to dlatego, iż klijent ma fałszywe wyobrażenie o tem co mu jego instytucja kredytowa zrobić jest w stanie, czy też dlatego, że organizacja banku nie odpowiada specjalnym potrzebom klijenta. Ta kwestja jest w Niemczech o tyle aktualna, że dla obsługi bankowej klijenteli drobnej niema według nowej ustawy bankowej jasnego rozgraniczenia. Byłoby rzeczą pożałowania godną, gdyby tu i owdzie występująca konieczność odrzucenia małych kont musiała być tłumaczona tylko względami kosztów, które, jak wiadomo, odgrywają poważną rolę. Trzeba będzie specjalny nacisk położyć na to, ażeby z występującej niekiedy konieczności przegrupowań nie wytworzyło się zniechęcenie do instytucyj kredytowych. Wytłumaczyć tę sprawę klijenteli bez uprzedzeń i w sposób poprawny i powiązać ogólno-gospodarcze motywy ze względami prywatno-gospodarczemi banku, jest jednem z najważniejszych zadań bankowych, wymagających oczywiście dużo taktu. Jeżeli bank amerykański, któremu drobne konta wyrosły ponad głowę, zwraca się do klijentów drogą publicznego ogłoszenia z prośbą o wycofywanie depozytów do stu dolarów włącznie i zachęca ich do tego premją w postaci luksusowego ołówka, to tego rodzaju postępowanie nie może w sposób pożyteczny przyczynić się do wyjaśnienia funkcji banków. Humorystycznie tego tematu potraktować nie można.

## Korespondencja i warunki handlowe.

Pewne możliwości wytworzenia lepszych stosunków między instytucją bankową a klijentelą wynikają również z poprawienia formy i treści korespondencji. Ponieważ dzisiaj i tak używanie formularzy stwarza często trudne podstawy do porozumienia, wydaje się zalecenia godnem aby ogólna korespondencja wyzwoliła się w miarę możności od więzów suchego kupieckiego schematu, o ile nie są konieczne ściśle prawne sformułowania myśli. Skrócenie i zmiana warunków handlowych należą już do pożądanego postępu w uproszczeniu i poprawieniu stosunku między bankami a klijentelą. W bankach amerykańskich przez wpłacenie pewnej kwoty i wręczenie książeczki czekowej, stworzona już jest podstawa prawna dla prowadzenia rachunku bieżącego, drukowane rachunki handlowe w zasadzie nie istnieją.

Język banków ogólnie biorąc nie dotrzymał kroku radykalnym zmianom jakie się w gospodarstwie dokonywały. Nic nie szkodzi jeżeli klijent na podstawie wolnych od formalności informacji banku będzie miał wyczucie, że może się zwrócić czasem do instytucji o radę, która nie pozostaje w ścisłym związku ze sprawami bankowemi.

Podręczniki szkół w tym względzie, ogólnie biorąc, też nie są do użycia, wymagają one zupełnego przekształcenia.

## „Goodwill" banków.

Z wzajemnego działania osobistych i pośrednich punktów stycznych (do czego często przyłącza się bezpośrednie wrażenie z formy zewnętrznej stosunku między klijentem a pracownikiem banku) wynika dla klijenta, obojetnie czy jest on wierzycielem czy dłużnikiem, pewne ściśle określone pojęcie o charakterze i duchowo społecznem nastawieniu instytucji, z którą współpracuje, które to pojęcie stopniowo się zaokrągla i tworzy zeń czynnik propagujący daną instytucję wobec osób trzecich. Suma tych indywidualnych pojęć tworzy to co mażna oznaczyć jako „goodwill" banku, w najszerszem tego słowa znaczeniu. Restytucja jego jest w Niemczech nieodzownie potrzebna.

Stosunek między bankiem a klijentelą zmienił się niewątpliwie bardzo. „Jego Cesarska Mość klijent" w swej starej formie nie istnieje więcej. Takie nastawienie mogło tylko dlatego się wytworzyć, że w procesie gospodarczym stałego wytwarzania się nadwartości i ogromnych zadań odbudowawczych banków, można było klijentom służyć bezpłatnie świadczeniami, które dzisiaj po odpadnięciu części tych zadań bez zastrzeżeń nie są możliwe. Klijent oczekuje w Niemczech jeszcze wiele rzekomo samo przez się zrozumiałych bezpłatnych świadczeń ze strony banków, nie zastanawiając się nad tem jak wyrównuje się rachunek kosztów prowadzenia banków. Nie powinno być trudnem wytłumaczenie klijenteli, że powiernicza administracja ich środków majątkowych

jest już sama przez się dość ważną usługą i że tam gdzie według logicznych powiązań, w szczególności ze względów płynności, dalsze pożyczanie środków przynoszące zyski nie jest możliwe, nie może być również mowy o poważnej odpłacie.

Będzie również w przyszłości ważnem uświadomienie klijenta w sposób bardziej dobitny jak dotychczas o różnicach między krótko—a długoterminowym wkładem i lokatą, która ujawnia się obecnie w formie odpowiedniego różniczkowania wkładów klijentowskich i ich oprocentowania, a której konieczność uznana w Niemczech przybrała bardziej wyraziste formy w Ameryce.

Byłoby rzeczą pożyteczną 1-o dla uzasadnienia kilku poruszonych wyżej ogólnych punktów widzenia wydać broszurę o wyjaśniającej treści i popularnej formie, jak to często robią zagraniczne organizacje bankowe, 2-o na miejsce albo przy częściowem uzupełnieniu dzisiejszej zupełnie nieskoordynowanej i zarówno co do formy jak i treści przez przypadek podyktowanej reklamy pojedyńczej banków, wprowadzić w życie zręcznie zorganizowaną propagandę ogólną, która winna wyjść ze strony zawodowych organizacyj bankowych.

**Syntetyczne punkty widzenia.**

Stosunek między bankiem a klijentelą kulminuje w tem, że świadczenia wzajemne z obu stron jasno są poznawane. Klijent musi wiedzieć, iż nie może widzieć w działalności banków jakiegoś zawodu tajemniczego z czarodziejskim mechanizmem pomnażania kapitałów. Jeżeli chce on ryzykownej lokaty kapitału z szansami nadwartości, w normalnych warunkach, wchodzi w rachubę przedsiębiorczość przemysłowa. Zasadą bankową co do administracji kapitałów jest przedewszystkiem utrzymanie pewności. Nawet najlepsze poradnictwo klijenteli nie powinno nigdy wywołać wrażenia, że bank może dokonać cudów. Poznanie korzyści indywidualnych może się zawsze ograniczyć tylko do zręcznego i szybkiego wykorzystania większych procesów dostosowawczych. Klijenci muszą być przyzwyczajeni do myślenia na dłuższą metę i muszą być uświadomieni, że obecna polityka gospodarcza nie pozwala więcej na spekulacyjne wykroczenia w górę i wdół, które dawniej przynosiły często duże zyski, ale dość często i odpowiednie straty. Zato jednak będą mogły banki ze swej strony rzucić na szalę czynnik pewności lokat i linji wytycznych niezależnych jak dawniej od opinji dnia.

Tu służba doradcza bez wątpienia zespala się z interesem publicznym, gdyż gospodarstwo narodowe będzie mogło tylko wtedy wejść na drogę spokojnej i możliwie zabezpieczonej od kryzysów pracy, jeżeli rozdział kapitałów i kierowanie niemi, co stanowi najpoważniejsze zadania gospodarcze bankom powierzone, będą się mogły odbywać z najdalej posuniętem wyłączeniem dyspozycji kapitałowych o charakterze spekulacyjnym.

Naród, który w okresie 20-u lat przeżył do ostatecznych granic inflację i deflację i mimo to nie zatracił swojego dawnego zmysłu oszczędności, nie chce nic innego jak zabezpieczenia swych oszczędności, które może być gwarantowane tylko przez zdrową politykę walutową, służącą utrzymaniu siły nabywczej i przez zdrową politykę bankową skierowaną na troskliwe i gospodarczo najbardziej celowe zużytkowanie kapitałów. Klijent niechce być więcej „cesarską" czy „królewską mością", tylko współnosicielem odpowiedzialności ogólnej, a banki mają służbę dla klijenta w tym sensie przekształcić w żywą i twórczą wspólnotę.

## REWOLUCYJNY PROJEKT REFORMY BANKOWEJ W STAN. ZJEDNOCOZNYCH

ŚWIATOWA prasa gospodarcza ma znowu temat do ożywionych ekonomicznych dyskusji. Oto od miesięcy już trwa w Ameryce zacięta walka o nowy projekt bankowy, znany pod nazwą „Ecclles-Bill", według swojego duchowego ojca, którym jest niedawno zamianowany przez Roosevelta, gubernator Federal Reserve Board. Niektórzy tę nową ustawę uważają za najdonioślejszy od czasów walki o niepodległość akt finansowy. Projekt ten został już przez Izbę Reprezentantów przyjęty i stanowi w tej chwili przedmiot narad Senatu.

Wydawać się może dziwnem, że w tej chwili jest rozważana wielka reforma bankowa, kiedy dopiero w 1933 r. wkrótce po kryzysie bankowym i objęciu urzędowania przez obecnego prezydenta St. Zj., przyjęta została ustawa, która obok przepisów dla banków biletowych zawierała zarządzenia dotyczące wprowadzenia ubezpieczenia depozytów i rozdziału operacyj popierami wartościowemi od interesu depozytowego. O ile jednak ówczesna ustawa w gruncie rzeczy miała tylko usunąć doraźne niedomagania chwili, o tyle obecny projekt stawia cały system bankowy na zgoła nowych podstawach.

Banki amerykańskie rozwijały się od chwili kryzysu kredytowego, to jest od wiosny 1933 r. pozornie bardzo pomyślnie. Podczas gdy od r. 1921 do r. 1932 załamało się ogółem 10.800 banków z wkładami w wysokości około 5 miljardów dolarów, a więc przeciętnie rocznie 900 instytucyj z 407 miljonów dolarów wkładów, (a w ogólności połowa istniejących instytucyj) w r. 1934 załamało się tylko 58 banków z wkładami 87-iu miljonów dolarów. Pomijając już inne momenty wskazujące na poprawę sytuacji, należy stwierdzić, że szybka sanacja bankowości amerykańskiej, była wynikiem daleko idącej bezpośredniej i pośredniej pomocy państwa. Banki korzystające z tej pomocy stały się równocześnie bardzo poważnymi odbiorcami papierów państwowych i obliga-

cyj przez państwo gwarantowanych i śmiało rzec można, że poważna część deficytu budżetowego przez banki została pokryta.

Banki bynajmniej nie ze względu na swój przyjaźny stosunek polityki Roosevelta nabywały wspomniane obligacje. Znalazły się one w obliczu stale rosnącej płynności. Wystarczy powiedzieć, iż w r. 1934 przyrost wkładów wynosił około 6¾ miljarda dolarów i wkłady osiągnęły w tym roku sumę około 34 miljardów dolarów, a więc powiom b. bliski poziomu rekordowego z lat prosperity. Stopa procentowa spadła do takiego poziomu, iż przeciętne oprocentowanie długów państwowych, obniżyło się do 2,86% w stosunku rocznym, podczas gdy jeszcze z końcem 1933 r. wynosiło około 3,80%. Przystosowując się do faworyzowania przez banki krótko i średnio terminowych papierów, skarb amerykański oparł swoje operacje finansowe na tym właśnie typie papierów. Wzmożona płynność doprowadziła do tego, iż krótkoterminowy pieniądz nie przynosi w Ameryce prawie żadnych odsetek, płacone od wkładów do 6-ciu miesięcy odsetki, obracające się w granicach ułamka jednego procentu, zostały w połowie maja r. b. zupełnie skasowane, podczas kiedy wkłady à vista, już od r. 1933 nie dają żadnych odsetek.

Ta wzmożona płynność doprowadziła do tego, iż bankom grozi coraz bardziej przejście do roli zwykłych agentów finansowych państwa. Już z końcem r. 1934-go stan posiadania banków w papierach państwowych, wynosił 40% wszystkich różnego rodzaju kredytów, podczas gdy w 1930 r. wynosił on tylko 14,5%. A trzeba stwierdzić, że ten proces robi dalsze postępy. Według opinji autora wspomnianego Bill'u dalszy wzrost udziału państwa w operacjach bankowych przekreśliłby rację bytu banków.

Życie gospodarcze Ameryki nie potrzebuje kredytu krótkoterminowego, a przynajmniej nie potrzebuje go w obecnej sytuacji w takiej mierze, jakiej odpowiada płynność banków. Krótkoterminowy kredyt zawodzi, wobec tego autor projektu, chciałby skierować banki na drogę długoterminowego kredytu. Według tego projektu miałyby być udzielane: pożyczki hipoteczne do 20-tu lat, wysokości do 75-ciu % wartości szacunkowej objektu, z tem jednak zastrzeżeniem, iż ogólna suma udzielonych kredytów hipotecznych, nie mogłaby przekroczyć 60% ogółu wkładów terminowych.

Ten punkt projektu napotkał na poważny opór. Wskazywano na to, że udzielanie długoterminowych kredytów hipotecznych, bardziej nadaje się dla kas oszczędności, banków hipotecznych i towarzystw ubezpieczeniowych i że udzielanie takich kredytów przez banki było jedną z głównych przyczyn licznych krachów bankowych przed rokiem 1933. Projektodawca w odpowiedzi na te zarzuty wskazał na to, że wchodzące w uwagę banki rozporządzają okrągło 10-ciu miljardami dolarów wkładów terminowych, które w pewnej części mają charakter wkładów oszczędnościowych i dlatego nadają się dla długoterminowej loka-

ty. Jest zresztą wobec konkurencji instytucji rządowych, dla banków kwestją utrzymania się przy życiu, zwiększenie się działalności w tej dziedzinie. A rząd chętnieby się z tej dziedziny wycofał, gdyby banki tę lukę wypełniły.

Komisja Senatu, która rozważała ten punkt projektu, obniżyła granicę górną trwania takich kredytów z 20-tu lat do 5-ciu, a wysokość kredytów z 75-ciu % do 50% wartości szacunkowej. Niewiadomo jednak czy przytem pozostanie.

Zezwolenie na udzielanie pożyczek hipotecznych przez banki pozostaje w związku z dalszym projektem, a mianowicie: by Federal Reserve Board mógł w przyszłości uznać „zdrowe lokaty jakiegokolwiek rodzaju" jako pokrycie kredytów redyskontowych w bankach biletowych. W szczególności mają być uznane jako nadające się do skupu przez banki emisyjne pożyczki państwowe bez względu na ich termin płatności, a w dalszym ciągu mają być zniesione wogóle postanowienia dotyczące pokrycia drugiego rzędu, a więc utrzymany ma tylko być przepis 40% pokrycia certyfikatami złota.

Powyższe projekty, wprowadzające zgoła nowe pojęcia płynności, stanowią istną rewolucję poglądów w tej dziedzinie. Jak wiadomo, przewidziano przy stworzeniu obecnego systemu banków biletowych, że bilety bankowe mogą obok 40% pokrycia złotem mieć wyłącznie jako podkład weksle handlowe, przyczem pojęcie weksla handlowego w Ameryce nie pokrywało się wprawdzie całkowicie z poglądami w tej sprawie u nas ustalonemi, niemniej jednak było ustalone dokładnie i rygorystycznie. W czasie kryzysu dopuszczono doraźnie papiery państwowe, jako pokrycie drugiego rzędu. Kiedy bowiem Francja w r. 1931/32 zamieniła swoje należności nowojorskie na złoto, okazało się, że w kraju niema dostatecznej ilości weksli handlowych. Obieg weksli handlowych wszelkiego rodzaju, wykazuje w Ameryce, jak zresztą we wszystkich innych krajach już od dziesiątków lat stały spadek. Z końcem r. 1934-go portfel wekslowy nadający się do redyskonta, wynosił tylko około 2 miljardy dolarów, a nawet w r. 1929 nie dochodził do 5 miljardów. Aby zapobiec sytuacjom przymusowym ze skutkami deflacyjnemi, chce Eccles utrwalić prawo dopuszczenia papierów państwowych do redyskonta i zostawić Federal Reserve Board wolną rękę dla oceny lokat nadających się dla kredytu redyskontowego. Równocześnie zniesienie pokrycia drugiego rzędu uzasadnia projektodawca tem, iż to pokrycie w rzeczywistości nie zwiększa pewności biletów bankowych. Banknoty bowiem i tak nietylko stanowią bezpośrednie zobowiązanie rządu, lecz dają pierwszeństwo pokrycia na całym majątku banków biletowych.

Eccles projektuje również wprowadzenie trwałego ubezpieczenia wkładów. W r. 1933 utworzono na pewien czas nową instytucję dla ubezpieczenia wkładów, co wówczas niewątpliwie przyczyniło się poważnie do restytucji poderwanego zaufania do

banków. Przeszło 14 tysięcy banków kredytowych na ogólną ilość 15-tu tysięcy przystąpiło do tego ubezpieczenia, chcąc uspokoić wzburzone umysły wkładców, drżących o swoje oszczędności. Tem ubezpieczeniem objęto wówczas tylko konta mniejszych wkładców. Istniejąca ubezpieczalnia osiągnęła dotychczas fundusz w wysokości 331 miljonów dolarów, posiada ona również prawo zaciągania pożyczek do wysokości 918 miljonów dolarów. To ubezpieczenie wkładów ma być utrzymane nadal, wbrew jednak pierwotnym planom, suma ubezpieczona na jednym koncie nie może przekroczyć 5 tysięcy dolarów. Za to ubezpieczenie miałyby banki opłacać premję w wysokości $^1/_8$% ogółu wkładów, przeciwko czemu występują ostro banki, zwłaszcza wielkie, wskazując na to, iż mając ubezpieczone 5 do 6% swoich wkładów będą musiały płacić od 100% wkładów.

Sprawa nie jest jeszcze definitywnie przesądzona, sam fakt jednak, iż wspomniany projekt znajduje się już w Senacie i że bynajmniej niema szans całkowitego jego odrzucenia, a raczej przy utrzymaniu głównych zasad projektu, pewne postanowienia mogą być złagodzone, względnie skorygowane, — zmusza nas już obecnie do zajęcia się tą kwestją, wskazującą na ogromny przewrót poglądów w dziedzinie bankowej, jaki się w St. Zjedn. dokonuje.

---

# BANKI AKCYJNE W ŚWIETLE CYFR

### BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH.

BANK Związku Spółek Zarobkowych należy do grupy 6 wielkich banków akcyjnych. Przy kapitale zakładowym 20 milj. zł i rezerwach jawnych nie dochodzących do 10% kapitału akcyjnego, mamy w bilansie pozycję „nieruchomości", przekraczającą 20 milj. zł, czyli cały prawie kapitał własny jest unieruchomiony, baza kapitałowa tej instytucji opiera się wyłącznie na kapitałach powierzonych.

Mówiąc o kapitałach powierzonych należy przedewszystkiem stwierdzić, że wkłady wszelkiego rodzaju wynoszą na ultimo czerwca r. b. okrągło 46 milj. zł, wykazują więc w porównaniu z ultimo 1934 r. wzrost o okrągło 2 milj. zł. Wkłady à vista stanowią przeszło 36% ogółu wkładów i stosunek ten nie wykazuje żadnych odchyleń w porównaniu z ultimo 1934. Mamy więc prawie 2/3 wkładów terminowych i wkładów na książeczki, które mają raczej charakter terminowy, aniżeli à vista. Rachunki bieżące (salda kredytowe) w sumie przeszło $8^1/_2$ milj. zł wykazują spadek o okrągło 1 milj. zł. Obligo wobec obcych banków, w którem ogromną przewagę mają banki krajowe, wynosi około $21^3/_4$ milj. zł i w stosunku do ultimo 1934 r. wykazuje tylko minimalne odchylenia.

Biorąc pod uwagę wyżej wspomniane trzy pozycje kapitałów powierzonych można powiedzieć, że baza kapitałowa banku obraca się w grani-

cach 76 milj. zł i w porównaniu z ultimo r. ub. nieznacznie wzrosła.

A jak przedstawia się interes czynny, wyrażający się w głównej mierze w rozmiarach udzielonych kredytów różnego rodzaju?

Portfel wekslowy wynosi na ultimo czerwca r. b. 49.3 milj. zł wobec 52,5 milj. zł na ultimo 1934 r., salda debetowe z rachunku bieżącego około 39 milj. zł wobec 38,5 milj. zł, pożyczki terminowe 1½ milj. z. bez żadnych prawie zmian. Obniżyły się więc kredyty wekslowe o przeszło 3 milj. zł, wzrosły o jakieś ½ malj zł kredyty na rachunku bieżącym; ogólnie biorąc rozmiar kredytów zmniejszył się o 2½ milj. zł.

Redyskonto zmniejszyło się w absolutnych cyfrach z 41,8 do 38,5 milj. na ultimo czerwca r. b., czyli o przeszło 3 milj. zł., stopień jednak wyzyskania redyskonta jest tak wysoki (około 80%), iż redyskont nietylko przestał w tej instytucji już być rezerwą płynności, ale wyraźnie ma charakter poważnego źródła kredytowego, przy którem bank odgrywa tylko rolę pośredniczącą.

Wobec stopnienia zapasów kasowych (kasa i sumy do dyspozycji, waluty) z przeszło 4½ milj. zł do niespełna 2 milj. zł. i nikłej różnicy między portfelem wekslowym a redyskontem, te dwa podstawowe czynniki dla obliczenia stopnia płynności są niewspółmiernie małe, zarówno więc płynność stopnia pierwszego, jak i płynność stopnia drugiego jest bardzo nikła i odbiega znacznie od norm, w naszych warunkach uznanych za dostateczne.

Nadmienić warto, że stosunek pozycji weksli protestowanych do ogólnej sumy protestów wszystkich 6-ciu wielkich banków jest niewspółmiernie wysoki.

## BANK CUKROWNICTWA.

NAWIĄZUJĄC do naszych wywodów w numerze poprzednim, jak i w artykule wstępnym bieżącego numeru, dotyczących odrębnej struktury interesów Banku Cukrownictwa i znajdujących wyraz w odmiennej strukturze bilansu tego banku, chcielibyśmy przez pewne uproszczenia zbliżyć obraz stosunków w tym banku panujących do pozostałych banków. Przyjdzie nam to tem łatwiej, że Komisarjat Bankowy Ministerstwa Skarbu w swych dla wewnętrznego użytku robionych zestawieniach stosuje pewne metody, które mają na celu sprowadzenie bilansów wszystkich bez wyjątku banków do wspólnego mianownika.

Jak wiadomo z ogłoszonego zresztą w numerze poprzednim bilansu Banku Cukrownictwa, interes z cukrowniami nietylko w poszczególnych pozycjach bilansowych jest specjalnie uwzględniany, lecz znajdujemy w bilansie pozycje „odbiorcy i dostawcy" zarówno po stronie czynnej jak i biernej, których w bilansach innych banków brak. Żeby więc orjentację w fluktuacjach poszczególnych pozycyj bilansowych ułatwić Komisarjat Bankowy wlicza wspomniane pozycje do „rachunków bieżących" i w ten sposób daje podstawę do porównania tej pozycji z analogicznemi pozycjami innych banków, która w przeciwnym razie byłaby nieporównalna.

Tę zmianę wprowadziliśmy do rozważań niniejszych nad bilansem Banku Cukrownictwa na ultimo czerwca 1935 w porównaniu z ultimo 1934.

Przy niezmienionym kapitale zakładowym 12 milj. zł rezerwy jawne banku wykazują wzrost o przeszło ⅓ milj. zł do 7,2 milj. zł. Rezerwy jawne wynoszą więc 60% kapitału akcyjnego.

Wkłady wykazują wzrost o przeszło

1 milj. zł, przyczem wkłady terminowe zmniejszyły się o przeszło 1½ milj. zł, natomiast poważny wzrost wykazują wkłady à vista, a mianowicie o przeszło 2½ milj. zł. Silny spadek wykazują rachunki bieżące (oczywiście z uwzględnieniem pozycyj „odbiorcy" i „dostawcy"), obraca się on w granicach 9 milj. zł. Rachunki bieżące na ultimo czerwca 1935 wynoszą 18.3 milj. zł. Obniżyło się również obligo wobec banków obcych (prawie wyłącznie zagranicznych), a to o okrągło 3¾ milj. zł, do 7 milj. zł.

Jak widać z powyższych cyfr baza kapitałowa Banku Cukrownictwa zwężyła się stosunkowo znacznie w porównaniu z ultimo 1934.

Jeżeli chodzi o interes czynny instytucji, a więc przedewszystkiem o działalność kredytową, to portfel wekslowy wzrósł o prawie 3½ milj. zł do 24,8 milj. zł, zmalały natomiast kredyty na rachunku bieżącym, a to z przeszło 50¾ do 44,2 milj. zł czyli o jakieś 6½ milj. zł. Wobec tego, że pożyczki terminowe (707 tys. zł) utrzymane są na prawie niezmienionym poziomie, kredyty ogółem wykazują zmniejszenie o 3 milj. zł, a więc nie spadły w tak silnym stopniu, jak zwężyła się baza kredytowa.

Taki rozwój stosunków musiał znaleźć właściwe odbicie w innych pozycjach bilansowych. I tak wzrósł redyskont o przeszło 3 milj. zł do 19,9 milj. zł, i zmalały zapasy kasowe łącznie z walutami z 6908 tys. do 2527 tys. zł.

Biorąc pod uwagę okoliczność, iż zmniejszyły się silnie zapasy kasowe, niewątpliwie mimo obniżenia się sumy kapitałów powierzonych, lecz nie w tym stopniu, płynność stopnia pierwszego uległa pogorszeniu, uległa w pewnym stopniu i pogorszeniu płynność stopnia drugiego, skoro zmniejszył się portfel niezredyskontowany, niemniej jednak uwzględniając całokształt interesów banku i stosunek poszczególnych pozycyj do siebie, zmniejszenie się płynności do ujemnej oceny działalności i rozwoju Banku Cukrownictwa żadnych podstaw nie daje.

# CO PISZĄ INNI

## DROGA DO RÓWNOWAGI GOSPODARCZEJ.

Pod powyższym tytułem zamieszcza tygodnik berliński „Die Bank" (zeszyt 27 z dnia 3 lipca r. b.) artykuł wstępny, w którym w sposób syntetyczny ujmuje rezultaty zakończonego z końcem czerwca Kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej. Podając najważniejsze ustępy tego wyjątkowo ciekawego artykułu, uzupełniamy jego wywody streszczeniem wstawki, zamieszczonej w poprzednim numerze tego czasopisma, a zawierającej zasadnicze myśli referatu profesora londyńskiego T. E. Gregory, który zajął się kwestją stabilizacji walutowej i sanacji gospodarczej.

Oto treść wywodów „Die Bank":

Dwie tylko sprawy z 30 punktów, znajdujących się na porządku dziennym znalazły szersze oświetlenie. Jedna dotyczyła tematu „Kryzys gospodarczy i polityka handlowa", a wstępny wykład w tej kwestji wygłosił profesor sztockholmski Bertil Ohlin, któ-

ry w fascynujący sposób uporał się z przesądem, jakoby dziś nie był możliwy międzynarodowy podział pracy, gdyż proces racjonalizacji pozwala na w przybliżeniu równomierną produkcję prawie wszystkich wyrobów gotowych. Ohlin wykazał, że rzekoma równość warunków przy produkcji dotyczy tylko pewnych towarów standardowych i że tym typom towarów należy przeciwstawić szybko rosnącą liczbę specjalności, które stanowią monopol kraju, posiadającego dla tej produkcji najkorzystniejsze warunki. Dlatego też uprzemysłowienie dotychczasowych krajów rolniczych nie szkodzi wcale, albo też szkodzi tylko przejściowo ogólnemu zbytowi starych krajów przemysłowych. Najlepszym przykładem, przemawiającym za słusznością powyższej tezy jest fakt, iż wszelkie przemysłowe państwa eksportowe mają najlepszą klientelę właśnie w najsilniej uprzemysłowionych krajach, które według „teorji konkurencji" powinnyby być ich najgorszymi odbiorcami. Z tego faktu wychodząc przeszedł prof. Ohlin do omówienia walki między krajami bloku sterlingowego, dolarowego i złotego i najnowszego światowo-gospodarczego absurdu popierania interesów eksportowych jakiegoś kraju przez eksperymenty walutowe. Wskazał przytem na autosugestję krajów, w których przeprowadzono dewaluację, a które uważają za korzyść to, iż wysyłają możliwie duże ilości towarów zagranicę, by jako zapłatę otrzymać możliwie mało towarów zagranicznych. Z tego paradoksu wychodząc doszedł Ohlin do postulatu rychłej restytucji starego na złocie opartego światowego systemu walutowego, uzupełnionego przez ewolucyjne zniesienie ograniczeń handlowych, co z punktu widzenia bilansu płatniczego nie stworzyłoby żadnych zahamowań, gdyby tylko kraje, posiadające duże rezerwy złota zrobiły początek, licząc się zgóry z czasową biernością bilansu handlowego.

Jak widać, referent problemu kryzysu gospodarczego i utrudnień handlowych przeszedł niepostrzeżenie na dziedzinę walutową. I tak jak jemu powiodło się na kongresie prawie wszystkim innym mówcom. Nolens volens przeszli do omówienia kwestji dewaluacji i stabilizacji. W ten sposób problem walutowy stał się punktem ośrodkowym obrad.

„Stabilizacja walutowa i sanacja gospodarcza" oto drugi z tematów, którym przy ustaleniu porządku dziennego przyznano czołowe miejsce. Tu referat główny leżał w ręku profesora londyńskiego T. E. Gregory.

Prof. Gregory występował przedtem za jasną, czystą i ostateczną stabilizacją. Ale oficjalnych czynników Anglji nie można jeszcze z różnych przyczyn pozyskać dla idei tak pomyślanej stabilizacji. Jakkolwiek obecny stan odczuwa się jako wysoce niezadawalający, nie chce się bez ogródek, a przedewszystkiem bez pewnych, conajmniej formalnych koncesyj ze strony bloku złotego, w sposób jasny i wyraźny powrotu do złota, a temsamem dyskredytowania dewaluacji z września 1931 r. Anglja musi się „strzec przed ryzykownemi eksperymentami" powiedział nowy premjer Baldwin w swem pierwszem przemówieniu, wygłoszonem przez radjo. Licząc się z tem stanowiskiem oficjalnem zgodził się prof. Gregory na kompromis. Chciałby on między stanem obecnym a przyszłą stabilizacją mieć jakiś dwuletni okres prowizoryczny: okres próbny, podczas którego poszczególne kraje, w szczególności Anglja, Stany Zjednoczone i Francja uzgodniłyby t. zw. „parytety próbne", a doświadczenie z temi paryteta-

mi zrobione zdecydowałoby o tem, czy mają one ostatecznie być utrzymane czy też zmienione. Ich utrzymanie nie ma być — jakby to miało miejsce po dokonanej stabilizacji — rzeczą automatycznego albo przez banki biletowe kontrolowanego ruchu złota, lecz rzeczą funduszów wyrównawczych, posługujących się złotem tylko ubocznie, jako uzupełnieniem polityki dewizowej. Ten kompromis, przewidujący prowizoryczną stabilizację de facto, a nie stabilizację de jure, i nie wykluczający ewentualnych nowych zmian parytetowych, nie napotyka w Anglji na zasadnicze sprzeciwy, jak natychmiastowa pełna stabilizacja i stwarza temsamem użyteczny punkt wyjścia dla rokowań.

Należy podkreślić przeciwieństwa, jakie zarysowały się między wyżej wspomnianym poglądem prof. Gregory, a oficjalnem stanowiskiem angielskiem, reprezentowanem przez lorda Luke. Podczas gdy Luke zatrzymał się długo przy trudnościach technicznych, które spowodowałaby stabilizacja, nawet stabilizacja na próbę, gdyż nie uprzedziłoby jej ani nie szłoby z nią równolegle zmniejszenie ograniczeń celnych, prof. Gregory bronił energicznie opinji przeciwnej. Według prof. Gregory stabilizacja walutowa bez zastrzeżeń położy kres chaosowi światowemu nawet bez przygotowania w dziedzinie polityki celnej. Nie nastąpi również podważenie polityki dyskontowej poszczególnych banków biletowych, czego specjalnie Anglja się obawia. Nie jest rzeczą konieczną poczynienie na szeroką skalę obliczonych przygotowań dla uprzedniego zbalansowania nowych parytetów walutowych celem wskazania właściwego parytetu złota, ten parytet bowiem wyniknie automatycznie z procesu stabilizacyjnego. Ostro rozprawił się Gregory z winnymi chaosu walutowego: sądzili oni, że będą mogli uzdrowić kryzys przez dewaluację pieniądza rodzimego, a muszą teraz dojść do przekonania, iż dewaluacja zaostrzyła kryzys w stopniu, który przy utrzymaniu nienaruszalności walut był nie do pomyślenia.

Odgłos, jaki ten pogląd znalazł u uczestników konferencji, choć nie pozostał on zupełnie bez sprzeciwu, był mimo to zupełnie niezwykły. Ze strony niemieckiej został on podkreślony przez Ottona Christiana Fischera. Bez uprzedniej stabilizacji walut jest rzeczą niemożliwą usunięcie tych wszystkich przeszkód, które musiałyby bezwarunkowo odpaść, jeżeli ma być osiągnięta odbudowa handlu światowego. Wprawdzie nowy porządek walutowy nie da się wprowadzić z dnia na dzień, ale czas rozbiegu musi być możliwie krótki. Również na poważne niebezpieczeństwo dziko wędrujących pieniędzy (vagabundierende Gelder) zwrócił w tym związku z dużym naciskiem uwagę Fischer, jak i na konieczność paraliżowania stale występujących wpływów spekulacyjnych, przeszkadzających procesowi sanacji. Pod adresem pesymistów, którzy mieli wątpliwości co do możliwości szybkiego pokonania wszystkich trudności skierował swe uwagi prof. Charles Rist z Paryża, podkreślając, że wcale nie jest tak trudno ustanowić słuszne parytety między najważniejszemi walutami, co więcej, że zadanie to jest dziś łatwiejsze do pokonania, aniżeli po wojnie.

## SYTUACJA WALUTOWA GDAŃSKA.

NA TEN aktualny temat zamieścił miesięcznik „Bank" w rubryce „Zagadnienia bieżące" szereg uwag, z których podajemy co następuje:

Dewaluacja guldena, dokonana w dniu 1 maja b. r., nie zakończyła

trudności walutowych Gdańska. Posunięcie to, nietylko nie uratowało narazie sytuacji, lecz ją nawet wielokrotnie pogorszyło, dodając do istniejących momentów gospodarczych, momenty nowe o charakterze psychologicznym. Te właśnie momenty wytworzyły w ostatnich czasach b. trudną sytuację — zarówno prawną, jak i gospodarczą.

Dewaluacja guldena, przeprowadzona z dnia na dzień, ostro naruszyła równowagę, istniejącą dotychczas w układzie gospodarczym Wolnego Miasta. Stan posiadania jednych uległ silnemu zmniejszeniu, podczas gdy innych uległ poważniejszemu zwiększeniu. Ceny, najczulszy w tych wypadkach punkt gospodarstwa społecznego, zaczęły ujawniać tendencje waloryzacyjne, oczywiście najszybciej w artykułach importowanych. Od nich tendencje zwyżkowe, zwykłą w takich wypadkach koleją rzeczy, zaczęły się przerzucać i na inne towary, co wywołało gwałtowne „pokrywanie się" sfer handlowych. Człowiek z ulicy, zaczął tezauryzować swe oszczędności w towarze, wzamagając w ten sposób wzrost cen. Nie pomogły w tym względzie żadne zakazy ustawowe; stosunek popytu do podaży z jednej strony, zaś poziomu cen w złocie zagranicą i w Polsce z drugiej — dokonały na tym odcinku zdecydowanego wyłomu w planie gospodarczym prezydenta Greisera, zapatrzonego widocznie zbytnio w przebieg analogicznych wydarzeń w Anglji i Belgji.

Ucieczka od wartości realnych posiadała jednak i drugą stronę. Rzecz w tem, że masowy popyt na towary związany był z równoczesnem wycofywaniem wkładów, tem silniej, że rozeszły się pogłoski o możliwości dalszej dewaluacji guldena. Pogłoski te wiązały się z faktem przekazania Bankowi Rzeszy środków, pożyczonych w okresie po ogłoszeniu postanowienia dewaluacji dla zwiększenia rezerw kruszcowych gdańskiej instytucji emisyjnej. W wyniku działania tych czynników rozpoczął się „run" na banki, które nie były w stanie sprostać dokonywanym wypowiedzeniom. Dla ratowania sytuacji Senat Wolnego Miasta chwycił się „klasycznego" środka, a mianowicie zarządził t. zw. święta bankowe, t. j. inaczej mówiąc. zawiesił aż do odwołania działalność wszystkich banków i instytucyj finansowych pracujących na terenie Gdańska. W tym samym dniu, t. j. 3 czerwca Bank Gdański zarządził, by gdańskie kasy oszczędności dokonywały jednorazowych wypłat tylko do wysokości 300 guldenów; kwoty od 300 do 1000 guldenów mogą być wypłacane za jednomiesięcznem wymówieniem, kwoty zaś przekraczające 1000 guldenów — za wypowiedzeniem 3-miesięcznem. Równocześnie z temi krokami zawieszona została działalność giełdy pieniężnej w Gdańsku.

Trudności, jakie w związku z temi zarządzeniami odczuto w porcie oraz w przemyśle, zmusiły Senat do złagodzenia tych postanowień w dniu 5 czerwca o tyle, że zezwolono bankom na dokonywanie operacyj przekazowych na zagranicę dla handlu i przemysłu, dokonywanie wypłat firmom miejscowym na bieżące należytości frachtowe i z tytułu robocizny oraz przyjmowanie wypłat.

Zarządzenia powyższe nietylko nie opanowały, lecz przeciwnie zaogniły sytuację. O ile dotychczas punkt ciężkości zagadnienia spoczywał raczej na odcinku towarowym, to zarządzenia te przesunęły ostrze problemu na odcinek walutowy, a to poprzez ucieczkę od guldena do walut obcych, w pierwszym rzędzie do zło-

tego. Rozpoczęło się masowe przekazywanie pieniędzy zagranicę, przyczem wykorzystywano tę okoliczność, że sumy wpłacane na poczcie w guldenach, wypłacane są zagranicznym adresatom w tamtejszej walucie. Sytuacji nie uratowało ani przemówienie prezydenta Greisera, wygłoszone przez radjo, ani odczyt D-ra Schachta. wygłoszony w Związku Kupców Gdańskich. W końcu sytuacja stała się napiętą do tego stopnia, że Senat zmuszony był do zastosowania ostatniego środka, jaki mu pozostał i wprowadził reglamentację dewizową.

Zarządzenie ostatnie, o ile odnosi się do złotego i obywateli polskich, uznać należy za niezgodne z istniejącemi umowami, a zarazem wysoce szkodliwe dla gospodarstwa społecznego Polski.

Po przytoczeniu treści art. 194 i art. 195 układu warszawskiego z dnia 24 października 1921 r. autor wspomnianych uwag pisze:

Nie wgłębiając się w szczegółową analizę prawną, już z samej treści powołanych przepisów wynika w sposób niezbity, że 1-o. — waluta polska nie jest w Gdańsku walutą zagraniczną, lecz w zawieranych umowach posiada takie same prawa, jak gulden gdański i 2-o. — w stosunku do Polski Gdańsk nie ma prawa stosować żadnych ograniczeń dewizowych. Dał temu niedwuznaczny wyraz rząd Rzeczypospolitej, zakładając protest wobec władz gdańskich, przeciwko takiej interpretacji wprowadzonych przepisów dewizowych, któraby stała w sprzeczności z przyjętemi przez Wolne Miasto zobowiązaniami w stosunku do Polski, jej obywateli i jej waluty. Jest rzeczą oczywistą, że uwzględnienie polskiego stanowiska— jedynie zresztą słusznego z prawniczego punktu widzenia— obala wprowadzone ograniczenia dewizowe, otworzy bowiem wyłom, przez który wszystkie waluty i kruszce będą mogły uciec z Wolnego Miasta. W ten sposób Gdańsk staje przed dylematem, którego rozwiązanie bez porozumienia się z Polską przekracza jego możliwości.

Dylemat ten może byłby łatwiejszy do rozwiązania, gdyby trudności dewizowe Gdańska nosiły charakter przejściowy. Tak jednak nie jest. Dewaluacja guldena z 1 maja i wprowadzenie ograniczeń dewizowych z 12 czerwca są wynikiem głębszych przejawów gospodarczych. Omówienie ich nie zmieściłoby się w ramach niniejszej notatki. Jego myślą przewodnią byłaby teza, stale i mocno podkreślana zarówno przez publicystykę gospodarczą, jak i polskie sfery rządowe, że Gdańsk nie stanowi samodzielnego organizmu gospodarczego, że jego gospodarcze istnienie jest do pomyślenia tylko jako uzupełnienie gospodarstwa narodowego Polski na odcinku wymiany towarowej z zagranicą i że z tego względu nakazem elementarnej logiki gospodarczej jest takie powiązanie z Polską, które dawałoby gwarancję najściślejszego maszerowania „ramię w ramię". Tylko w tych warunkich istniałaby pewność, że posunięcia gospodarcze Gdańska nie będą stały w sprzeczności z tendencjami gospodarczemi jego zaplecza, a co za tem idzie, że nie narazi się na konsekwencje, które wobec olbrzymiej dysproporcji obu organizmów nie były trudne do przewidzenia.

A wkońcu wniosek:

W tym stanie rzeczy jasną jest sprawa, że Polska obowiązana jest w pierwszym rzędzie bronić swoich i swoich obywateli interesów. Pod tym kątem widzenia muszą być co do litery wykonane przez Gdańsk wszystkie zobowiązania, które na siebie przyjął. Uniknąć konsekwencji ja-

kie to mogłoby za sobą pociągnąć, może Gdańsk tylko w jeden sposób— a mianowicie: powołać się na art. 196 układu warszawskiego, w myśl którego „Rzeczpospolita Polska i Wolne Miasto Gdańsk zastrzegają sobie prawo podjęcia w każdej chwili rokowań.... celem ujednolicenia systemu monetarnego....". Powołać się i przystąpić do rokowań z Polską o włączenie Gdańska do polskiego systemu monetarnego, tak jak włączony jest do polskiego obszaru celnego. Krok ten musiałby oczywiście być pomyślany jako pierwszy w kierunku unifikacji gospodarczej, bez której samo porozumienie monetarne byłoby nową fikcją, w której tak się lubują trzeźwi skądinąd gdańszczanie. Im prędzej do tego wniosku dojdą władze Wolnego Miasta, tem lepiej dla obu stron, a w pierwszym rzędzie dla Gdańska. Historja zresztą uczy, że tak pojętej współpracy Gdańsk nigdy nie miał okazji żałować...

## BIERNY BILANS HANDLOWY.

POJAWIENIE się ujemnego salda w handlu zagranicznym Polski w kwietniu i maju r. b. wywołało liczne komentarze i uwagi na łamach naszej prasy codziennej i fachowej. Sprawą tą zajmuje się również na łamach „Banku" wybitny znawca tego zagadnienia, p. Mieczysław Smerek, który po omówieniu zagadnienia salda handlowego w Polsce, po analizie stanowiska handlu zagranicznego w bilansie płatniczym i wreszcie po rozważaniach na temat współzależności między saldem handlowem a saldem obrotu kapitałów i rezerw banku biletowego, dochodzi do następującego wniosku:

Stwierdzenie faktu, że saldo handlowe jest tylko funkcją innych pozycyj bilansu płatniczego oraz, że nie ma ono decydującego znaczenia dla stanu rezerw kruszcowo-walutowych pozwala nam objektywnie oceniać pojawienie się ujemnego salda w handlu zagranicznym Polski w kwietniu i maju r. b.

Fakt, że zapasy złota w Banku Polskim już od kilku miesięcy stale wykazują tendencję zwyżkową a zapasy dewiz spadają w stopniu stosunkowo nieznacznym — wskazuje, że w ostatnich miesiącach musiały zajść w porównaniu z latami poprzedniemi poważne zmiany w ruchach kapitałów. Osłabienie nacisku na rezerwy Banku Polskiego świadczy, że ustał odpływ kapitałów z Polski a ostatnie pojawienie się ujemnego salda handlowego, zdaje się wskazywać na nieznaczne narazie odwrócenie sytuacji t. j. na ponowny przypływ kapitałów, który równoważy wypłaty z tytułu korzyści majątkowych i amortyzacji dawniejszych zobowiązań.

Być może, że tendencja ta jest przejściowa — może wywołana niepokojami na zagranicznych rynkach walutowych. Niektóre obserwacje zdają się wskazywać, że wzrosło kredytowanie przedsiębiorstw w Polsce przez macierzyste przedsiębiorstwa koncernowe zagraniczne. Wyjaśnie-

nia te należy przyjmować narazie raczej jako hipotezy niż objektywne wytłómaczenie zjawiska, gdyż zbyt krótki okres czasu nie pozwala jeszcze na przeprowadzenie obserwacji w szerszej skali. Nie ulega jednak wątpliwości, że przypływ kapitałów z zagranicy przyczyniłby się do ożywienia życia gospodarczego. Jeżeli więc przypływ kapitałów ma być zjawiskiem pożądanem, to musimy się zgodzić na bierne kształtowanie się handlu zagranicznego.

### STABILIZACJA WALUT.

GUBERNATOR Nederlandsche Bank Trip zajmuje się w sprawozdaniu rocznem swojej instytucji rozważaniami nad wielkiemi zagadnieniami gospodarstwa światowego. Stwierdza on, że stabilizacja kursów dewizowych jest warunkiem większej swobody w międzynarodowym obrocie handlowym. Bez takiej stabilizacji nie może gospodarstwo światowe powrócić do równowagi. Coraz bardziej ugruntowuje się przekonanie, że stabilizacja walut jest osiągalna tylko przez powszechne przyjęcie międzynarodowego systemu pieniężnego, opartego na złocie. Przypuszczenie, że wzrost cen na rynkach światowych albo też większa swoboda wymiany towarowej stanowią przesłankę dla stabilizacji walut , jest według Tripa błędne, albowiem ta przesłanka nie jest przy wahających się walutach wogóle osiągalna. Kraje, które w swej polityce walutowej pozostały wierne dawnemu parytetowi złota, nie uczyniły tego bynajmniej dla uświęcenia dogmatu waluty złotej, tylko dlatego, iż doszły do przekonania, że ochronią swe własne interesy mimo ciężkich ofiar najlepiej przez uniknięcie dalszych poważnych wstrząsów na terenie światowym.

# K R O N I K A

### ● OSOBISTE.

Jak się dowiadujemy dotychczasowy Naczelnik Komisarjatu Bankowego Ministerstwa Skarbu p. Leonard Makowski — wybitny znawca zagadnień pieniężno-kredytowych, znany naszym czytelnikom z zamieszczanych na łamach naszego wydawnictwa „Banki i Giełda" artykułów, ma ustąpić, aby objąć stanowisko kierownika w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.

### ● OBROTY WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W CZERWCU.

W czerwcu b. r. na giełdzie pieniężnej w Warszawie dokonano obrotów na sumę 47.288,5 tys. zł (3.068 tranzakcyj).

Największa suma obrotów przypada na dewizy — 41.621,3 tys. zł (915 tranzakcyj).

Największą ilość tranzakcyj zawarto papierami procentowemi t. j. 1648 na sumę 4.798,8 tys. zł. Z tej liczby na papiery państwowe przypada 795 tr. na sumę 2.725,1 tys. zł, na papiery procentowe inne 853 tr. na sume 2.073,7 tys. zł.

Akcjami zawarto 505 tr. na sumę 868,4 tys. zł.

### ● BANK POLSKI OBNIŻYŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ OD WEKSLI ZAGRANICZNYCH.

W dn. 11 lipca b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Polskiego p. Jana Piłsudskiego posiedzenie Rady Banku, na którem Rada wysłuchała sprawozdań Dyrekcji i komisji Rady z działalności Banku w czerwcu b. r.

Jednocześnie Rada uchwaliła obniżyć stopę dyskontową weksli zagranicznych, wynikających z eksportu i akceptowanych przez firmy zagraniczn, do 3% przy wekslach z terminem płatności do 3-ech miesięcy, 4% — przy wekslach z terminem płatności od 3-ech do 6 miesięcy.

Te ulgowe stopy będą stosowane zarówno do weksli zagranicznych, wystawionych w walucie zagranicznej, jak też w złotych.

## SPADEK PROTESTÓW WEKSLI W POLSCE.

Liczba zaprotestowanych weksli w Polsce wyniosła (w tysiącach szt.) w czerwcu b. r. 123,7 wobec 131,0 w maju b. r. i 130,5 w czerwcu 1934 r., wykazując zatem spadek zarówno w porównaniu z poprzednim miesiącem, jak i analogicznym miesiącem ub. r. Przypomnieć należy, że spadek protestu weksli, zanotowany ostatnio, trwa już od pewnego czasu, gdyż w r. 1934 liczba zaprotestowanych weksli wynosiła (w tys. szt.) 1.494,5 wobec 1.949,7 w 1933 r. i 3.583,8 w 1932 r.

Suma weksli zaprotestowanych wykazuje również spadek, wynosząc (w milj. zł) w czerwcu b. r. 18,8 wobec 19,8 w maju b. r. i 24,9 w czerwcu 1934 r. W r. 1934 ogólna suma zaprotestowanych weksli wyniosła (w milj. zł) 280,4 wobec 407,5 w roku 1933 i 838,2 w r. 1932.

## SZCZEGÓŁY OGRANICZEŃ DEWIZOWYCH W GDAŃSKU.

Wydane obecnie postanowienia wykonawcze do nowego rozporządzenia Senatu w sprawie ograniczeń dewizowych przewidują m. in., że kupno dewiz za walutę gdańską do wysokości 20 guldenów dozwolone jest tylko osobom stale zamieszkującym na terenie W. Miasta.

Osoby, mieszkające poza granicami Gdańska, nie mogą nabywać tych dewiz za guldeny. Jeśli osoby te wymieniają dewizy przywiezione ze sobą na teren W. Miasta, to muszą uzyskać zaświadczenie banku, stwierdzające dzień, sumę oraz kurs wymiany. Przed opuszczeniem W. Miasta osoby te muszą pozostałą sumę guldenów wymienić na dewizy, przedkładając wspomniane wyżej zaświadczenie. Osoby, mieszkające poza Wolnem Miastem, mogą wywieźć przywiezione do Gdańska guldeny tylko na podstawie zaświadczenia, uzyskanego przy wjeździe na przejściu granicznem.

Centrala kontroli obrotu dewizami może odrzucić wszelkie wnioski, nie podając powodów swej decyzji. Przeciwko postanowieniu centrali kontroli obrotu dewizowego niema apelacji.

## UZUPEŁNIENIE PRZEPISÓW O REGLAMENTACJI DEWIZOWEJ W GDAŃSKU.

Senat gdański wydał rozporządzenie, uzupełniające dotychczasowe przepisy o przymusowej gospodarce dewizowej.

W myśl nowego zarządzenia Bank Gdański i banki dewizowe mają prawo żądania od wszystkich zgłaszających się do nich firm i osób informacji, pod przysięgą, lub przedłożenia ksiąg handlowych. Banki nie mogą uzyskanych informacyj handlowych podawać do wiadomości innych władz. Wyjątek od tego postanowienia jest zrobiony dla wykroczeń przeciwko przepisom dewizowym, co natychmiast należy przekazywać władzom policyjnym lub sądowym.

Nowe rozporządzenie rozszerza również pojęcie dewiz na weksle i czeki, płatne w Gdańsku, lecz opiewające na waluty obce. Według nowego rozporządzenia, nabywanie dewiz w drodze postępowania przymusowego równoznaczne jest z ich zakupem.

Za rozporządzanie dewizami uważane będzie według nowych przepisów: 1) ustalanie ściśle określonego terminu płatności należności, opiewających w walucie obcej, jeśli poprzednio znajdowały się one na rachunku otwartym, 2) ustalanie długiego terminu wymówienia należności, dla których obowiązywał poprzednio termin krótszy. Rozporządzenie nie zabrania przedłużenia terminu należności tego rodzaju, jeśli uzgodnione zostaną poprzednio terminy wymówień.

Rozporządzenie nakłada obowiązek na sprowadzających z zagranicy towary, przeznaczone do spożycia wewnętrznego, aby przed zakupieniem tych towarów uzyskali na to zgodę centrali dewizowej.

Pod zakaz przekazywania pieniędzy zagranicę podpada wręczanie dewiz, złota, lub metali szlachetnych obcokrajowcom na terenie W. Miasta.

Bankom dewizowym wolno jest pobierać przy tranzakcjach dewizowych opłaty manipulacyjne.

### WEWNĘTRZNE POŻYCZKI OBLIGACYJNE.

Tyg. „Polska Gospodarcza" przyniósł ostatnio bardzo ciekawe zestawienia wewnętrznych pożyczek obligacyjnych, emitowanych od r. 1924, podając zarazem krótką charakterystykę każdej pożyczki, a więc: przeznaczenie, zabezpieczenie, przywileje specjalne, data emisji, waluta, okres trwania, oprocentowanie i t. d.

Według stanu na dz. 1/I. 1935 r., wypuszczonych było 17 wewnętrznych pożyczek, w tej liczbie znajdują się też 4 pożyczki o już zapadłych terminach płatności.

W grupie pożyczek „aktualnych" mamy następujące:

5%-wa Pożyczka Konwersyjna z 1924 r., przeznaczona na konwersję pożyczek państwowych z lat 1918 — 1920 oraz niektórych zobowiązań poaustrjackich i pokrycie wkładek oszczędnościowych w P. K. O. z przekazów w walutach pełnowartościowych. Ustawowa granica emisji—zł 300 miljonów, wykorzystanie — 293,4 miljn., obieg — 182,7 miljn. (wykorzystanie i obieg na 1/I. 1935 r.). Okres trwania — 20 lat.

5%-wa Kolejowa Pożyczka Konwersyjna z 1926 r. — na konwersję poaustrjackich pożyczek kolejowych oraz wymianę obligacyj Tow. Kol. Lwów— Czerniowce — Jassy. Granica emisji zł 50 miljn., wykorzystanie zł 25,9 miljn., obieg zł 22,3 miljn. Okres trwania — 40 lat.

5%-wa Państwowa Renta Ziemska serja I z r. 1927 — na cele, przewidziane ustawą o wykonaniu reformy rolnej i na wynagrodzenie za nieruchomości ziemskie, przejęte na rzecz Skarbu Państwa. Granica emisji — zł w zł. z 1927 r. 50 miljn., wykorzystanie — 31,5 miljn., obieg — 27,9 miljn. Okres trwania — 41 lat.

4%-wa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 1928 r. — na zasilenie ruchu budowlanego, pokrycie kosztów budowy nowych linij komunikacyjnych. kosztów odbudowy i przebudowy już istniejących, wykup 8%-ej państwowej pożyczki konwersyjnej i 8%-ej państwowej pożyczki złotej z 1922 r. Granica emisji — zł w zł. z 1927 r. 50 miljn., wykorzystanie — 47,5 miljn., obieg — 22,8 miljn. Okres trwania 10 lat.

3%-wa Premjowa Pożyczka Budowlana serja I z 1930 r. — na zasilenie funduszów państwowych, przeznaczonych na wzmożenie budowy mieszkań. Granica emisji — zł w zł. z 1927 r. 50 miljn., wykorzystanie—50 miljn., obieg — 50 miljn., okres trwania 20 lat.

7%-wa Pożyczka Kolejowa z 1930 r. — na pokrycie należności Tow. Kolei Lwów — Czerniowce — Jassy za przejętą od T-wa kolej. Granica emisji zł w zł. z 1927 r. — 8,8 miljn., wykorzystanie — 8,8 miljn., obieg — 8,2 miljn. Okres trwania — 26 lat.

4%-wa Premjowa Pożyczka Dolarowa serja III z 1931 r. — na konwersję i wykup obligacyj serji II premjowej Pożyczki Dolarowej oraz na cel kredytu rolnego. Granica emisji — dol. 7,5 miljn., wykorzystanie — 6,9 miljn.. obieg — 6,9 miljn. Okres trwania 10 lat.

3%-wa Państwowa Renta Ziemska, serja I z 1932 r. — na cele, przewidziane ustawą o wykonaniu reformy rolnej, i na wynagrodzenie za nieruchomości, przejęte na rzecz Skarbu Państwa. Granica emisji — zł w zł. 50 miljn., wykorzystanie — 16,2 miljn., obieg — 16,1 miljn. Okres trwania — 60 lat.

4%-wa Pożyczka Konwersyjna Kolejowa z 1933 r. — na wymianę 4% nieumorzonych obligacyj b. Tow. Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej. Granica emisji — R. N. 9,1 miljn., wykorzystanie — 9,1 miljn., obieg — 8,2 miljn., okres trwania — 24 lata.

6%-wa Pożyczka Wewnętrzna (Pożyczka Narodowa) z 1934 r. Granica emisji — zł w zł. z 1927 r. 350 miljn., wykorzystanie 350 miljn., obieg — 350 miljn., okres trwania — 10 lat.

5½%-wa Pożyczka Budowlana serja II z 1934 r., na zasilenie funduszów państwowych, przeznaczonych na wzmożenie budowy mieszkań. Granica emisji — zł w zł. z 1927 r. 50 miljn., wykorzystanie — 35,4 miljn., obieg — 35,4 miljn. Okres trwania 30 lat.

## ZADANIA BANKU FRANCJI W OŚWIETLENIU GUBERNATORA TANNERY.

Gubernator Banku Francji Tannery wygłosił w pierwszej połowie mies. b. w klubie amerykańskim w Paryżu dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował rolę Banku Francji w przeszłości i teraźniejszości. W ciągu wieku — mówił p. Tannery — francuska instytucja emisyjna zachowywała stałość pieniądza. Przed 7 laty należało jednak — wobec wymagań obrony narodowej — dokonać amputacji dewizy francuskiej. Po ustabilizowaniu franka Bank Francji powrócił jednak do swej tradycyjnej misji, która polega na dawaniu krajowi korzyści, wynikających ze stałości waluty, i zapewnienia mu dobrego i taniego kredytu. To zadanie wytknął już Bankowi jego założyciel Napoleon.

Bank Francji przy spełnianiu tej misji kieruje się dwiema zasadami. Przedewszystkiem zapewnia on metalowe pokrycie emitowanym biletom, gdyż widzi w tem skuteczną gwarancję pewności wszystkich umów i moralności tranzakcyj. W rzeczywistości pokrycie złotem jest wyższe od przepisanego ustawowo o 40 punktów. Pozatem Bank opiera emisję, o ile przekracza ona zapas złota, na handlu, jego żywotności i uczciwości, ograniczając emisję do stwierdzonych i dających się skontrolować porzeb życia gospodarczego. Wielokrotnie stwierdziliśmy — mówił p. Tannery — że w obecnem położeniu kraju dewaluacja byłaby jednocześnie niesprawiedliwością i do niczego nieprowadzącym zabiegiem. Jesteśmy zdecydowani bronić franka przeciw wszelkim atakom. Posiadamy ku temu środki i uważamy za swój obowiązek środków tych użyć. Broniąc franka i utrzymując pomimo gróźb, rad i nacisków swoje przywiązanie do zdrowej waluty, mamy przekonanie, że pracujemy jednocześnie nietylko dla franka, ale i dla pomyślności świata. Powodzenie naszych wysiłków winno przygotować i ułatwić zarządzenia o szerszym zakresie. Chodzi mianowicie o uzdrowienie gospodarcze, jak również o przywrócenie normalnych stosunków handlowych pomiędzy narodami i o ogólną stabilizację walut. Stabilizacja ta, oznaczająca koniec kryzysu, będzie najpewniejszym środkiem do istotnego podniesienia cen i uzyskania ich stałości. Stabilizacja walut zapewni powrót bezpieczeństwa. Z chwilą, gdy ustalony zostanie los niepewnych dziś walut, poszczególni przedsiębiorcy i kupcy nie będą mieli powodu uwzględniać w swych rachunkach ryzyka przy wymianie walut. Nie będą mieli również powodu obawiać się, że kalkulacja ich może zawieść naskutek zmienności walut. Zanik tego ryzyka pozwoli na kredyt długoterminowy. Stabilizacja monetarna spowoduje w ten sposób ożywienie interesów i kredytu, który jest niezbędny do normalnego funkcjonowania życia gospodarczego. Dobrodziejstwa tej pewności ujawnią się również w stosunkach zewnętrznych. Zanik ryzyka monetarnego doda bowiem bożca do dokonywania tranzakcyj pomiędzy poszczególnemi krajami. Wreszcie stabilizacja, przywracając towarom ich płynność, spowoduje, że złoto utraci swoją specjalnę siłę atrakcyjną. Wyniknie z tego tendencja do obniżenia wartości złota, czyli do zwyżki cen. Losy świata zależą w dużej mierze od bezpośredniej współpracy finansowej Nowego Jorku, Londynu i Paryża.

## PAŃSTWOWA KONTROLA BANKOWOŚCI W BELGJI.

Belgijski Dziennik Urzędowy ogłosił rozporządzenie o nadzorze państwowym nad bankowością. Kontrola bankowości była już zapowiedziana w deklaracji rządowej, złożonej przez premjera Van Zeelanda, i — jak wiadomo — wzbudziła niezadowolenie oraz protesty wielu przedstawicieli zainteresowanych kół.

Zasadniczo kontroli będą podlegały wszystkie belgijskie instytucje bankowe (oraz oddziały zagraniczne, działające w Belgji), które przyjmują wkłady z terminem do dwóch lat. Rozporządzenie nie dotyczy natomiast instytucji emisyjnej, Banku Kongo oraz kilku innych zakładów o charakterze publiczno-prawnym. Wszystkie pozostałe banki muszą być zarejestrowane w specjalnej komisji bankowej powołanej przez rozporządzenie, a składającej się z 7 członków mianowanych przez rząd.

Komisja jest uprawniona do wydawania bankom przepisów, mających

na celu zapewnienie pewności lokatom, czynionym przez banki. Ma ona prawo ustalania maksymalnych stawek procentowych, udzielania bankom rad i wskazówek oraz rozporządza prawem veta przy emisji papierów wartościowych. Kompetencji komisji będą również podlegały na przyszłość wszelkie fuzje. Pozatem komisja będzie ustalała stosunek między kapitałem własnym instytucji a wkładami.

Banki są obowiązane przedkładać Belgijskiemu Bankowi Narodowemu co miesiąc ich aktywa i pasywa oraz corocznie—bilanse. Zabrania się bankom wpływać pośrednio, lub bezpośrednio w celach interesowanych na prasę i inne organa opinji publicznej. Zakaz ten nie obejmuje jednak prawidłowej akcji ogłoszeniowej i akwizycyjnej.

Komisja niema prawa wtrącania się w prowadzenie banków prywatnych oraz w stosunki między bankami a jego klientelą. W przyszłości zakazany będzie udział członka zarządu banku w razie przedsiębiorstwa przemysłowego.

Nowe rozporządzenie wzmacnia jeszcze istniejące już przepisy o ochronie oszczędności oraz działalności banków.

## ● PÓŁROCZNY BILANS BANKÓW „WIELKIEJ PIĄTKI" WYKAZUJE POPRAWĘ.

Połączony bilans banków „Wielkiej Piątki" za pierwsze półrocze bieżącego roku wykazuje w porównaniu z tym samym okresem czasu roku 1934 zwiększenie rozmiarów działalności bankowej.

Sprawozdanie półroczne pięciu największych banków angielskich świadczy niewątpliwie o dalszej poprawie sytuacji w bankowości angielskiej, oraz o widocznej poprawie życia gospodarczego Anglji, zaobserwowanej również na innych odcinkach.

## ● KONCENTRACJA APARATU KREDYTOWEGO WE WŁOSZECH.

Rada administracyjna Instytutu Włoskiego dla Kredytu Morskiego postanowiła przedłożyć walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszy wniosek o zlikwidowanie tej instytucji finansowej. W likwidacji wezmą udział: Banca Commerciale Italiana, Creditto Italiano oraz Banca di Roma.

Prasa uważa likwidację tego Instytutu jako krok na drodze do centralizacji organizacyj bankowych.

## ● SPRAWA PRZEDŁUŻENIA PRZYWILEJU EMISJI BANKNOTÓW PRZEZ SZWAJCARSKI BANK NARODOWY.

W Bazylei odbyło się zebranie akcjonarjuszy Szwajcarskiego Banku Narodowego. Powzięto uchwałę odnowienia wyłączności emisji banknotów na dalszych 10 lat, to jest do 20 czerwca 1947 r. Uchwałę tę musi zatwierdzić obecnie Rada Związkowa i Zgromadzenie Narodowe.

## ● NARADY KIEROWNIKÓW BANKÓW EMISYJNYCH.

Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi z Bazylei o odbytem tam zebraniu kierowników instytucyj emisyjnych. W czasie sesji gubernatorzy banków rozważyli przedewszystkiem sytuację walutową, stwierdzając poprawę, która zaszła na rynku monetarnym, oraz zastanawiali się co do dyspozycyj, które ewentualnie należałoby powziąć w celu poskromienia spekulacji. Chodzi tu o spekulantów, którzy dokonują tranzakcyj walutowych, nie mając pokrycia lub mając tylko nieznaczne pokrycie w frankach francuskich, szwajcarskich i florenach holenderskich. Rozważana przez zjazd środki miałyby na celu ograniczenie przyznawania kredytów tym spekulantom.

## ● NIKŁE REZULTATY NAKRĘCANIA KONJUNKTURY I DĄŻENIE DO STABILIZACJI W U. S. A.

Agencja Havasa donosi z Nowego Yorku: W kołach finansowych i gospodarczych daje się wyczuwać pewne zniechęcenie spowodu małych rezultatów, osiągniętych w ciągu ostatnich 10 miesięcy na polu „odbudowy" gospodarczej. Bezrobocie nie uległo poważniejszej redukcji; sytuacja kolei, których gospodarka — jak wiadomo — stanowi poważny problem ogólnej gospodarki Stanów Zjednoczonych, nie poprawiła się, wiele zaś podstawo-

wych gałęzi przemysłu znajduje się w tem samem położeniu, co przed rokiem. Równocześnie jednak poważnie wzrosła wysokość długu publicznego, który już pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Fakty te nie budzą wprawdzie szczególnego niepokoju, ze względu na duże zasoby kraju, niemniej jednak w kołach przemysłowych i finansowych notuje się fakt, iż państwo stoi już u progu wyczerpania swych zasobów, które były używane do nakręcania konjunktury.

W tych warunkach — jak komunikuje Agencja Havasa — daje się odczuć coraz powszechniejsze pragnienie definitywnej stabilizacji dolara, i panuje nadzieja, że wkrótce nastąpi ogólna stablilizacja walut. Z tego powodu uwaga kół stabilizacyjnych zwrócona jest podobno w kierunku Francji w nadziei, że — po uzdrowieniu swego budżetu — Francja przyłączy się do tej koncepcji, co skolei mogłoby wpłynąć na przychylną decyzję W. Brytanji.

### ● STANY ZJEDNOCZONE INTERESUJĄ SIĘ SYTUACJĄ KRAJÓW, O PAPIERACH NOTOWANYCH W AMERYCE.

Korespondent waszyngtoński „New York Herald Tribune" donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zwrócić się z prośbą do rządów tych krajów, których papiery notowane są na giełdach amerykańskich o dostarczenie wszystkich informacyj w sprawie wspomnianych papierów procentowych oraz o położeniu finansowem wspomnianych krajów przed końcem roku, w celu pozwolenia giełdom amerykańskim na dokonywanie w dalszym ciągu obrotów temi papierami. Prośba ta ma być wysłana do szeregu krajów.

### ● PUBLICZNOŚĆ NIEMIECKA WOLI AKCJE OD PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Oficjalne organa giełdy berlińskiej wydały komunikat, ostrzegający publiczność niemiecką przed masowem nabywaniem akcyj, których kursy ostatnio gwałtownie poszły w górę.

Komunika urzędowy podkreśla, że poziom kursów akcyj jest „częściowo pozbawiony rzeczowych podstaw". Wprawdzie sukcesy polityki gospodarczej rządu niemieckiego uprawniają do „zdrowego optymizmu", niemniej jednak nowe ciężary, jakie nałożone będą na handel i przemysł, jak również ograniczenia przy wpłatach dywidend, powinny — według tego komunikatu — skłonić publiczność do dokładnego zbadania, czy wysokość kursu tych papierów jest usprawiedliwiona.

„Ostrzeżenie" to jest niewątpliwie wymowne i lepiej charakteryzuje sytuację, panującą na giełdach niemieckich, niż ogłaszane wykazy giełdowe. Pamiętać należy, że czynnikom kompetentnym zależy jaknajbardziej na zainteresowaniu możliwie szerokich kół społeczeństwa niemieckiego (lokującego swe oszczędności w efektach) papierami państwowemi, a w szczególności t. zw. „sola-wekslami", wydawanemi przez Golddisconto - Bank i przeznaczonemi na akcję ożywienia gospodarczego.

„Berliner Tageblatt", komentując „ostrzeżenie" giełdy berlińskiej, pisze: Rząd niemiecki wyznaczył rynkowi pieniężnemu zupełnie określone ważne zadanie, polegające na popieraniu akcji dostarczenia pracy. W praktyce oznacza to nabywanie papierów rentowych, co ma umożliwić skonsolidowanie krótkoterminowych kredytów, zaciągniętych na cele dostarczenia pracy.

### ● EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH WE WŁOSZECH.

„Gazetta Ufficiale" ogłasza dekret, upoważniający włoskiego ministra Skarbu do emisji biletów skarbowych 10 lirowych na łączną sumę 1.850 miljonów lirów. Ten sam dekret przewiduje — zgodnie z zapowiedzią — wycofanie z obiegu w terminie do dnia 31 grudnia 1936 r. monet srebrnych 10 i 20 lirowych na łączną sumę 1.850 milj. lirów.

W chwili obecnej nie jest jeszcze ustalone, a w każdym razie nie jest bliżej znane, jaki użytek będzie zrobiony z wycofywanego obecnie z obiegu srebra. Mówi się m. in. o sprzedaży tego srebra zagranicą, o wmocnieniu podkładu kruszcowego instytucji emisyjnej, a wreszcie o użyciu srebra na zapłatę w krajach Afryki Wschodniej. Ta ostatnia opinja zaczyna przeważać, zważywszy że srebro jest najchętniej widzianym środkiem płatniczym przez wielu tubylców Somalji i Abisynji.

## PREMJER VAN ZEELAND UZASADNIA KONIECZNOŚĆ REFORMY BANKOWOŚCI.

Nową organizację bankowości belgijskiej, opartą na ogłoszonym niedawno dekrecie rządowym, omawia w „Excelsior" belgijski premjer van Zeeland. Zwraca on przedewszystkiem uwagę na specjalną rolę banków w życiu gospodarczem kraju. Działalność banków powinna opierać się na ustawodawstwie, różniącem się od ustawodawstwa, któremu podlegają zwyczajne towarzystwa akcyjne, gdyż banki pracują nietyle pieniędzmi swych akcjonarjuszów, ile kapitałami, osiągniętemi z wkładów oszczędnościowych. Pozatem upadek jednego banku pociąga za sobą nietylko utratę powierzonych mu oszczędności, ale także naraża na niebezpieczeństwo inne instytucje bankowe i w ten sposób wywołuje groźne skutki dla życia gospodarczego całego kraju. Banki spełniają więc rolę, która ściśle związana jest z interesami ogółu, i dlatego działalność banków powinna mieć jasno zakreślone granice i podlegać imperatywnym regułom. Powinny one jednak być dostatecznie elastyczne, aby pozwolić bankom na normalną działalność.

System, opracowany w Belgji, odpowiada tym zadaniom. Określa on w dość giętki sposób stosunek pomiędzy kapitałami banków a wkładami oszczędnościowemi i — pomiędzy sumami, jakiemi rozporządzają banki, a ich zobowiązaniami oraz pomiędzy różnemi działami aktywów. Rząd spodziewa się, że tą drogą oddał usługi nietylko oszczędności, ale i samym bankom. Nowy ustrój bankowy nie potrafi oczywiście przeszkodzić w przyszłości upadkom banków, ani emitowaniu małowartościowych papierów na rynku, lecz niewątpliwie pozwoli on uniknąć wielu błędów, za które ostatecznie płaci drobna oszczędność. Program rządu belgijskiego stanowi nierozdzielną całość i dopiero po jego całkowitem zastosowaniu można się spodziewać definitywnego polepszenia sytuacji gospodarczej. Trudności gospodarcze Belgji zostaną jednak zakończone wtedy, gdy międzynarodowa konferencja rozwiąże problem monetarny i związany z nim problem międzynarodowego obrotu dóbr, produktów i kapita-

## ZAOSTRZENIE PRZEPISÓW DEWIZOWYCH W BRAZYLJI.

Według ostatniego okólnika Banco de Brasil banki będą mogły sprzedawać dewizy na cele importowe tylko po uzyskaniu uprzedniego zezwolenia banku emisyjnego Brazylji. Dla otrzymania pozwolenia wymagane jest przedłożenie tych samych dokumentów, co przy dawniejszym systemie dewizowym. Obecne przepisy w sprawie wydawania pozwoleń zostały zaostrzone oraz zmniejszone sumy przydziału. Konieczne jest również uzyskanie pozwolenia dla czeków w milrejsach na zagranicę. Pozatem wzbronione jest bankom utrzymywanie kont w walutach zagranicznych. Niema ograniczeń dla wierzycieli zagranicznych, którzy mają konta w milrejsach.

## NAKRĘCANIE KONJUNKTURY PRZEZ NOWĄ EMISJĘ W URUGWAJU.

Jak donoszą z Montevideo, projekt ministra Skarbu zwiększenia zasobów finansowych w celu podtrzymania zachwianych instytucyj oraz rozpoczęcia nowych robót o charakterze inwestycyjnym — bez uciekania się do nowych podatków i pożyczek— zyskuje na popularności. Według tego projektu na realizację tego programu ma być przeznaczona kwota 48 miljn. pesów, osiągnięta z nowej emisji. Obecnie w obiegu znajduje się 87 miljn. pesów. Projektodawca sądzi, że wykonanie jego planu da poważny impuls do ożywienia stosunków gospodarczych w Urugwaju.

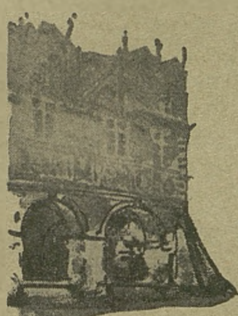
## PERSJA ROZWAŻA PROBLEM WYPUSZCZENIA MONET ZŁOTYCH.

Perski Bank Narodowy otrzymał polecenie opracowania warunków wypuszczenia monet złotych. Przypomnieć należy, że amerykańska polityka srebrna wywołała również trudności na perskim rynku monetarnym.


Cena prenumeraty zł. 15 rocznie
Ogłoszenia: cała strona zł 250.—, okładka zł. 300,—, tabelaryczne i w tekście o 50% drożej
Redakcja i Administracja — Warszawa, Miodowa 22, tel. 11-80-15.

Drukarnia Państwowa Nr 77921

# ARKADY



ARKADY

WYTWORNY MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SZTUCE
W ŻYCIU I PRZEMYŚLE

CENA 3 ZŁOTE

WARSZAWA, P. A. T. KRÓLEWSKA 5